

Precz z „brudną wojną“!

Polskie masy pracujące dały wyraz swej solidarności z narodem wietnamskim

WARSZAWA (PAP). — Zgodnie z uchwałą III Światowego Kongresu Związków Zawodowych, ludzie pracy na całym świecie obchodzą 19. bm. „Międzynarodowy dzień solidarności z narodem wietnamskim“ — dzień walki o zaprzestanie wojny kolonialnej w Wietnamie.

W związku z tym dniem polscy związkowcy przestali do Wietnamu wiele listów i depesz, w których wyrażają uczucia serdecznej przyjaźni dla narodu tego kraju, solidarność z jego słuszną walką o niepo-

Francuzi żądają rozpoczęcia rokowań pokojowych w Wietnamie

PARYŻ (PAP). — W ramach odbywającego się we Francji tygodnia walki o pokój w Wietnamie, w sali „Mutualite“ zorganizowano 18 grudnia wielki wiec. Na wiecu przemawiał sekretarz generalny Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT), Le Leap.

— Jesteśmy przekonani — oświadczył Le Leap — że domagając się położenia kresu wojnie w Wietnamie, broniśmy interesów klasy robotniczej i całego narodu francuskiego, że przyczyniamy się do przywrócenia prestiżu i autorytetu Francji.

Na wiecu przemawiał także wybitny działacz francuskiego ruchu obrońców pokoju, bohaterki marynarz, Henri Martin.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której wzywają Zgromadzenie Narodowe i Radę Republiki, aby domagały się od rządu francuskiego wszczęcia rokowań z rządem wietnamskim.

22. Święta

W STANACH ZJEDNOCZONYCH NOWY JORK. — W Stanach Zjednoczonych wzrasta się walka ludności pracującej o poprawę warunków życia i pracy. W 13 przedsiębiorstwach produkujących puszkę do konserw, rwa od 2 grudnia strajk 53 tysięcy robotników.

Strajkuje także 31 tysięcy robotników zakładów farmaceutycznych. W Pittsburgu, członkowie związku zawodowego „racowników” kolei strajkują od 24 września, w Detroit — od 20 października.

DEMONSTRACJA KOBIET W DZAKARTE

DZAKARTA. — W stolicy Indonezji odbyła się demonstracja kobiet. Uczestniczki demonstrowały domagając się niezawołanego wprowadzenia w życie ustaw zapewniających kobietom równe prawa z mężczyznami.

PRZECIW ZAMYKANIU KOPALNI

BRUKSELA. — Decyzja towarzystwa „Cockerill” w sprawie zamknięcia śledmiu kopalin w zagłębiu węglowym Borinage ze względu na „trudność zbytu” wywołała głębokie oburzenie górników belgijskich. Na znak protestu przeciwko tej decyzji w dniu 11 grudnia górnicy zagłębia Borinage rozpoczęli strajk.

USA TWORZĄ BAZY WOJSKOWE WOKÓŁ INDI

PEKIN. — Dziennik „Deszabhimani”, powołując się na agencję Press Trust of India, donosi z Kolombo o nowych posunięciach USA, których celem jest utworzenie wokół Indii łańcucha baz wojskowych. Dziennik podaje, że ostatnio ambasador USA na Ceylonie udał się do Male — stolicy wysp Maledywy, „w celu zbadania możliwości utworzenia tam bazy wojskowej”.

AGENCIJA SZPIEGOWSKIEJ ORGANIZACJI GEHLENA PRZED SĄDEM W NRD

BERLIN. — W sądzie najwyższym NRD w Berlinie rozpoczął się proces przeciwko grupie agentów zachodnio-niemieckiej organizacji szpiegowskiej, kierowanej przez generała hitlerowskiego Gehlena i działającej pod kontrolą wywiadu amerykańskiego. Oskarżeni uczestniczyli w montowaniu sieci wywiadowczej i za kładaniu ośrodków szpiegowskich na terytorium NRD, a także usiłowali rozszerzać swą zbrodniczą działalność na terenach ZSRR oraz krajów demokracji ludowej.

dległość i wolność oraz przekonanie, że tocząca się tam wojna, będzie jak najszybciej zakończona.

W depeszy przesłanej przez Centralną Radę Związków Zawodowych do Powszechnej Konfederacji Pracy w Wietnamie czytamy m. in.:

„Na całym świecie coraz potężniej rozlega się głos narodów domagających się zaprzestania „brudnej wojny”, niosącej zniszczenia i ruiny narodowi wietnamskiemu oraz sprzeczną z podstawowymi interesami narodu francuskiego.”

Zyczymy z całego serca narodowi wietnamskiemu zakończenia wojny oraz zawarcia sprawiedliwego pokoju dla dobra kraju, rozwoju swej gospodarki i starożytnej kultury.”

W ok. 500 zakładowych świetlicach, domach kultury i klubach robotniczych poświęcono specjalne kaski fotografom, obrazującym życie, walkę i zwycięstwa ludu wietnamskiego. W wielu zakładach wygłoszono na ten temat odczyty ilustrowane przezroczami, lub też pogadanki przez radiowęzły.

Obniżka cen w Czechosłowacji

PRAGA. — Dnia 18 bm. wszystkie centralne dzienniki czechosłowackie opublikowały komunikat Ministerstwa Handlu Wewnętrznego o nowej obniżce detalicznych cen niektórych artykułów żywnościowych. Komunikat podaje, że z dniem 13 bm. obniżono ceny sera przeciętnie o 20 proc., konserw rybnych — przeciętnie o 33 proc., niektórych gatunków suszonych owoców — o 22 proc., szeregu gatunków herbacianek i sucharów — o 15-23 proc. itd. Począwszy od 13 bm. zniesiono dotychczasowe ograniczenia w sprzedaży tkanin, obuwia, mydła i wyrobów cukierniczych.

Nagrody w konkursie wystaw i wnętrz

sklepów łódzkich

DO KONKURSU wystaw i wnętrz sklepowych, zorganizowanego przez „Łódzki Express Ilustrowany”, zgłosiła wczoraj swój udział „Spółnota Pracy”, Oddział Wojewódzki w Łodzi. Wzięć oprócz PSS i MHD w konkursie wystaw i wnętrz weźmie udział również około 30 sklepów „Spółnoty Pracy” w Łodzi.

Nagrody dla zwycięzców i wyróżniających się w konkursie zgłosili do tej pory:

Z 21 milionów zebranych na inwalidów

inwalidzi nie dostali ani centa

Na szyldzie — dobroczynność w istocie — oszustwo

NOWY JORK (PAP). Dzienniki nowojorskie donoszą o rezultatach pracy specjalnej komisji Zgromadzenia Ustawodawczego stanu Nowy Jork, która badała działalność różnych organizacji „charytatywnych”. Okazało się, że organizacje te corocznie wyludzały od obywateli amerykańskich około 100 milionów dolarów.

Świadkowie wezwani przez wyżej wymienioną komisję stwierdzili np., że ogólnie znana organizacja nosząca nazwę Funduszu pomocy dla inwalidów wojennych zebrała w ciągu ostatnich trzech lat 21,4 miliona dolarów, z których nawet jednego centa nie przeznaczono na pomoc dla inwalidów.

„Charytatywną” działalność

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem A B

Dziś 8 stron

Cena wraz z „PANORAMĄ” 30 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok I

Łódź, 20 i 21 grudnia 1953 r.

Nr 96

Uchwała Rady Ministrów w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli i rozwoju bazy paszowej

Jak już podawaliśmy wczoraj, Sejm jednomyślnie zaaprobował zamierzone przez rząd środki w zakresie wzrostu produkcji rolniczej, a w szczególności hodowlanej. Dziś podajemy fragmenty uchwały Rady Ministrów „W sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli i rozwoju

bazy paszowej”. Uchwała stwierdza m. in.:

W ciągu 9 lat istnienia Polskiej Ludowej dokonano olbrzymiej pracy w dziedzinie odbudowy hodowli ze zniszczeń wojennych oraz stworzono warunki dalszego jej rozwoju.

Stan hodowli osiągnięty w 1953 r. wykazuje w porównaniu ze stanem z 1946 r. następujący wzrost:

Pogłowie	1946	1953	wskaznik wzrostu w tysiącach szt. w latach 1946-1953 (rok 1946 = 100)
Bydła	3.911	7.385	189
Trzody chlewnej	2.674	9.730	364
Owiec	727	3.330	458
Koni	1.730	2.720	157

Stan pogłowia trzody chlewnej na 1. VII. 1953 r. w porównaniu ze średnim stanem

pogłowia w latach 1934-1938 wynosił 136,2 proc., stan pogłowia owiec 111,1 proc. Obok ilościowego wzrostu pogłowia, wzrosła również produktywność zwierząt, między innymi mleczność krów podniosła się w 1953 r. w porównaniu z 1938 r. z 1.400 litrów do 1.716 litrów.

Osiągnięte dzięki wysiłkowi chłopstwa pracującego, robotników rolnych i systematycznej pomocy państwa ludowego powiększenie pogłowia zwierząt gospodarskich i ich produktywności umożliwiło stały wzrost zaopatrzenia ludności w artykuły produkcji zwierzęcej. W przeliczeniu na jednego mieszkańca roczna produkcja mięsa wołowego i wieprzowego wynosiła w 1952 r. 35,2 kg, podczas gdy w 1938 r. wynosiła 24,3 kg, produkcja mleka 342,1 litra w 1953 r. a 286,9 litra w 1938 r.

W dalszym ciągu uchwała wskazuje na pomoc, jaką chłopi otrzymywali w zakresie hodowli oraz na duże rezultaty, osiągnięte w hodowli przez spółdzielnie produkcyjne i PGR, stwierdzając, że jednak „pomimo tych poważnych osiągnięć, rozwój hodowli nie nadąża za szybko rosnącymi potrzebami w zakresie zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze i przemysłu w surowce pochodzenia zwierzęcego”.

Uchwała wskazuje, że główne przyczyny niedostatecznego rozwoju hodowli są następujące:

1. Nienadążanie produkcji pasz za wzrostem pogłowia, przy czym szczególnie duże niedociągnięcia występują w zagospodarowaniu i użytkowaniu łąk i pastwisk oraz w uprawach wysokowydajnych roślin pastewnych.

2. Ustalony system bodźców materialnych dla rozwoju hodowli nie zawsze należycie i elastycznie uwzględniał zmiany, zachodzące w produkcji zwierzęcej i wpływ stanu bazy paszowej na opłacalność hodowli. Również przy ogólnie słusznym wymiarze obowiązkowych dostaw w praktyce często miały miejsce wypaczenia, polegające na niedosta-

Zakończenie obrad III sesji

Pracowita sesja Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP). — Na 8 posiedzeniu Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 19 bm., przewodniczył Marszałek Sejmu prof. Jan Dembowski. Na posiedzeniu obecni byli członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim na czele oraz członkowie rządu.

Marszałek udzielił głosu posłowi Wacławowi Schayerowi, który w imieniu Komisji Spraw Ustawodawczych referował m. in. dekrety: z dnia 1 grudnia 1953 r. o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych oraz z dnia 1 grudnia 1953 r. o obowiązkowych dostawach mleka.

W konkluzji mówca wnosi o zatwierdzenie referowanych dekretów przez Sejm.

Po dyskusji Sejm jednomyślnie zatwierdził oba dekrety.

Pos. MARIAN CZERWIŃSKI referuje w imieniu komisji spraw ustawodawczych dekrety: z dnia 2 maja 1953 r. o koncesjonowaniu zarobkowego przerobu surowców i półfabrykatów włókienniczych, z dnia 6 maja 1953 r. — prawo górnicze, z dnia 24 czerwca 1953 r. o eksploatacji złóż torfowych, z dnia 24 czerwca 1953 r. o wyrobie i przerobie spirytusu oraz z dnia 24 czerwca 1953 r. o uprawie tytoniu i wytwarzaniu wyrobów tytoniowych.

Po dyskusji Sejm zatwierdził dekrety.

W trzecim punkcie porządku dziennego pos. WACŁAW GUMIŃSKI złożył w imieniu komisji spraw ustawodawczych sprawozdanie o 5 dekreтах.

Wszystkie dekrety referowane przez pos. Gumińskiego zostały przez Sejm zatwierdzone.

W ostatnim punkcie porządku dziennego po złożeniu przez pos. STANISŁAWA KALISZEWSKIEGO sprawozdania w imieniu komisji spraw ustawodawczych, Sejm zatwierdził następujące dekrety: z dnia 13 maja 1953 r. o zmianie niektórych przepisów kodeksu karnego Wojska Polskiego, z dnia 13 maja 1953 r. o zmianie niektórych przepisów kodeksu wojskowego postępowania karnego,

z dnia 3 czerwca 1953 r. o zmianie kodeksu rodzinnego, z dnia 16 września 1953 r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 4 kwietnia 1950 r. o stosunkach służbowych nauczycieli szkół zawodowych i zakładów naukowych, podległych Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego,

z dnia 16 września 1953 r. o szkolnictwie artystycznym, z dnia 11 listopada 1953 r. o zmianie dekretu o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

Wobec wyczerpania porządku obrad sesji, marszałek Dembowski ogłosił III sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za zamkniętą.

Nowe wzory tkanin



ROK bieżący przyniósł dalszy postęp w dziedzinie estetyki i ilości nowych wzorów tkanin bawełnianych. Przemysł krajowy produkuje ponad 400 rodzajów tkanin bawełnianych wg nowych wzorów, nie licząc estetycznych tkanin wytwarzanych wg dawniejszych wzorów. M. in. produkuje obecnie wielki wybór tkanin nie tylko tzw. drukowanych, tj. wielobarwnych kretonów i batystów, lecz także wielki asortyment materiałów tkanych kolorowo oraz tkanin jednobarwnych, jak tkaniny obrusowe, specjalne tkaniny pościelowe itp. Nad stałym ulepszaniem jakości produkcji pracuje Centralne Laboratorium Przemysłu Bawełnianego. Laboratorium to jest swego rodzaju miniaturową fabryką. Wydział techniczno-włókienniczy kontroluje jakość surowca i ustala recepturę mieszanek do wyrobu określonych rodzajów przędzy, bada i ustala przebieg technologii produkcji zarówno przędzy jak i tkaniny. Wydział chemiczno-wykończalniczy bada reakcję włókien na odczynniki wykończalnicze, barwniki, a ufarbowane tkaniny — na działanie wody, światła, ciepła itd. Wydział kolorowego tkania opracowuje wzory i techniki układów osnów oraz wzory dostosowane najlepiej do posiadanego przez zakłady przemysłowe parku maszynowego. Podobny zakres działania ma wydział zakardowy i inne.

W wydziale wzorów zatrudnieni są artyści plastycy, opracowujący nowe wzory dla wszystkich pozostałych wydziałów. Zaprojektowane przez nich wzory przenoszone są na tkaniny przy pomocy walców drukarskich, czy też tzw. techniki filmowej.

Na zdjęciu: asystentka na oddziale kolekcji nowych wzorów Krystyna Daszkowska kontroluje jakość wydruku. CAF fot. Mottl.

Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli i rozwoju bazy paszowej

■ Dokończenie ze str. 1

O zadaniach w dziedzinie rozwoju hodowli i zwiększeniu pomocy państwa dla gospodarki chłopskiej

I. ZADANIA DOTYCZĄCE POGŁOWIA I PODNIESIENIA PRODUKCYJNOŚCI ZWIERZĄT

Zgodnie z wytycznymi IX Plenum KC PZPR, dotyczącymi przyspieszenia rozwoju hodowli i w celu powiększenia produkcji mięsa, mleka, tłuszczów zwierzęcych, wełny oraz innych surowców, pochodzenia zwierzęcego, należy zapewnić taki rozwój hodowli, aby osiągnąć w r. 1955 następujący stan pogłowia:

Bydła około 8 milionów sztuk (w tym krów co najmniej 5 i pół miliona sztuk).

Trzody 10 milionów 750 tysięcy sztuk.

Owiec 4 i ćwierć miliona sztuk.

W HODOWLI BYDŁA

1. Uznać, iż podstawowym zadaniem produkcji zwierząt na najbliższe lata jest przyspieszenie wzrostu pogłowia bydła przy równoczesnym wzroście mleczności krów i żywej wagi bydła.

2. Zobowiązać ministrów rolnictwa oraz państwowych gospodarstw rolnych do ustalenia rejonowych zadań rozwoju hodowli bydła stosownie do warunków przyrodniczych i ekonomicznych oraz istniejącego stanu hodowli w poszczególnych rejonach kraju.

W tym miejscu uchwała wskazuje główne kierunki rozwoju hodowli dla poszczególnych województw. W zadaniach dla woj. łódzkiego na leży uwzględnić znaczne podniesienie mleczności krów i średniej wagi bydła.

W HODOWLI TRZODY CHLEWNEJ

3. Pogłowiu trzody chlewnej w 1955 r. powinno wzrosnąć w porównaniu do 1953 r. o 10 — 15 proc.

4. Zobowiązać ministra rolnictwa do dokładniejszego ustalenia w porozumieniu z ministrami skupu i przemysłu mięsnego i mleczarskiego kierunków hodowli trzody chlewnej w poszczególnych rejonach kraju, przy dostosowaniu ras i typów trzody do rozmiarów i struktury bazy paszowej, oraz do potrzeb przemysłu mięsnego.

Omawiając kierunki rozwoju hodowli dla poszczególnych grup województw, uchwała wskazuje, że w woj. łódzkim należy uwzględnić hodowlę trzody chlewnej typu słoninowego w rejonach

gleb żytinio - ziemniaczanych oraz ogólnie — produkcję trzody chlewnej typu mięsno-tłuszczowej.

5. Zobowiązać ministrów rolnictwa oraz państwowych gospodarstw rolnych do zalecenia spółdzielniom produkcyjnym i PGR stosowania, w celu poprawy jakości pogłowia, międzyrasowych krzyżówek trzody chlewnej.

W HODOWLI OWIEC

6. Pogłowiu owiec w 1955 r. powinno wzrosnąć w porównaniu z 1953 r. o 25—30 proc., przy czym udział owiec cennych winien wzrosnąć do 25 proc. ogólnego stanu pogłowia. Wydajność wełny od owcy w 1955 r. powinna wzrosnąć w porównaniu z r. 1953 co najmniej o 5 proc. oraz powinna być zapewniona poprawa jakości wełny.

7. W związku z powyższym zobowiązać ministra rolnictwa do określenia w porozumieniu z ministrem państwowych gospodarstw rolnych rejonowych zadań w hodowli owiec.

Dla woj. łódzkiego uchwała uwzględniła jako wytyczne zwiększenie pogłowia owiec, ze szczególnym uwzględnieniem krajowej owcy długowłosej o wełnie jednolitej.

W HODOWLI KONI

8. Pomimo stałego rozwoju mechanizacji rolnictwa koń będzie spełniał nadal dużą rolę w rolnictwie i transporcie. Hodowla koni powinna być w dalszym ciągu otaczana troskliwą opieką. Głównym zadaniem hodowli koni jest podniesienie ich jakości i upowszechnienie typu konia bardziej do stosowanego do potrzeb gospodarki rolnej.

9. W związku z powyższym zobowiązać ministra rolnictwa do zapewnienia w porozumieniu z ministrem państwowych gospodarstw rolnych:

a) stworzenia na potrzeby rolnictwa i transportu rejonów hodowli konia cięższego ociągowego w województwach: warszawskim, łódzkim, białostockim i gdańskim oraz w rejonach wielkich miast i ośrodków przemysłowych;

b) stopniowego podnoszenia jakości koni przez rozstawianie potrzebnej ilości odpowiednich ogierów stosownie do kierunków hodowli konia w poszczególnych rejonach;

II. ZWIĘKSZENIE POMOCY PASZOWEJ DLA GOSPODARSTWA CHŁOPSKIEGO, UREGULOWANIE SYSTEMU DOSTAW OBOWIĄZKOWYCH, ROZSZERZENIE KONTRAKTACJI ZWIERZĄT RZEŹNYCH I HODOWLANÝCH ORAZ ZWIĘKSZENIE KREDYTÓW HODOWLANÝCH I ZAOPATRZENIA W MATERIAŁY BUDOWLANE

W celu zabezpieczenia rozwoju hodowli w 1954 r., uwzględniając trudności w zakresie pasz treściwych, spowodowane słabszymi zbiorami żyta w roku bieżącym, Rada Ministrów postanawia zwiększyć pomoc paszową udzielaną gospodarstwom chłopskim.

Ilości pasz treściwych, przeznaczonych przez państwo jako bezpośrednia pomoc dla rozwoju hodowli, zostają zwiększone w 1954 roku i osiągną około 750 000 ton.

Podstawowe ilości pasz treściwych będą skierowane na wieś w ramach następujących form pomocy hodowlanej:

1. na premiowanie zwiększonej o 40 proc. w porównaniu z rokiem

ce transportowe wykonywane przez chłopskie dla niektórych przedsiębiorstw uspołeczniionych.

Poza zwiększoną pomocą paszową, która stanowi poważny czynnik dla ułatwienia rozwoju hodowli w 1954 r., podjęte zostaną dalsze środki dla powiększenia materialnego zainteresowania chłopskich w powiększaniu towarowej produkcji zwierzęcej.

Środki te polegają na:

1. rozszerzeniu zwolnień, ulg i zamienników w systemie dostaw obowiązkowych zwierząt rzeźnych i mleka;

2. podwyższeniu premii pieniężnych za terminową dostawę trzody chlewnej w obowiązkowych dostawach;

3. stworzeniu dodatkowych bodźców materialnych dla podniesienia jakości i wagi bydła rzeźnego;

4. zapewnieniu dogodniejszych warunków dla producentów dostarczających w ramach kontraktacji prosiółta i warchlaków;

5. znacznym powiększeniu w 1954 r. pomocy kredytowej przeznaczanej dla gospodarstw chłopskich na zakup jałówek i krów;

6. stworzeniu warunków dla znacznie szybszego rozszerzenia hodowli zarodkowej.

W SPRAWIE OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW ZWIERZĄT RZEŹNYCH I MLEKA ORAZ ROZSZERZENIA ULG I ZAMIENNIKÓW W TYCH DOSTAWACH

Zgodnie z wytycznymi IX Plenum KC PZPR dotyczącymi obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych i mleka, w celu zapewnienia dalszego wzrostu dochodów gospodarstw małorolnych i średniorolnych, uzyskiwanych ze sprzedaży nadwyżek pozostałych po wykonaniu dostaw obowiązkowych, Rada Ministrów postanawia:

1. rozszerzyć na rok 1954 i lata następne system zwolnień, ulg i zamienników stosowanych w obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych i mleka;

2. ustalić dla obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych, niezmienione normy powiatowe z roku 1953;

3. obniżyć powiatowe normy obowiązkowych dostaw mleka na rok 1954 dla 71 powiatów o 10 do 20 litrów, a normy dla pozostałych powiatów utrzymać na poziomie z 1953 r.;

4. zwolnić całkowicie z dniem 1 stycznia 1954 roku od obowiązkowych dostaw żywcia i mleka: gospodarstwa małorolne o powierzchni do 1 ha użytków rolnych;

5. zwolnić indywidualne gospodarstwa rolne, którym przydzielono do zagospodarowania odłogi i inne niezagospodarowane użytki rolne od obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych i mleka, przypadających z tych gruntów na okres trzech pierwszych lat ich użytkowania.

W punktach od 7 do 11 tego rozdziału uchwała mówi o ulgach dla spółdzielni produkcyjnych, o możliwościach zwolnień gospodarstw do 2 ha; o ulgach dla gospodarstw posiadających gorsze klasy gleby oraz wymienia okoliczności, w jakich stosowane być mogą zamienniki.

12. Ustalić z dniem 1 stycznia 1954 r. premie pieniężne, dla gospodarstw rolnych, które wykonają obowiązkowe dostawy w żywym trzody chlewnej, zgodnie z terminem zatwierdzonym przez prezydium rad narodowych, w następującej wysokości:

— 25 proc. obowiązuje ceny skupu w dostawach obowiązkowych za dostawy trzody wykonane w terminach przedterminowych na okres od 1 stycznia do 30 września 1954 r.;

— 40 proc. obowiązuje ceny skupu w dostawach obowiązkowych za dostawy trzody wykonane w terminach przedterminowych na okres od 1 października do 31 sierpnia 1954 r.;

— 20 proc. obowiązuje ceny skupu w dostawach obowiązkowych — za dostawy trzody wykonane w terminach przedterminowych na okres od 1 października do 31 sierpnia 1954 r.;

— 10 proc. obowiązuje ceny za dostawy trzody chlewnej wykonane przed terminem określonym w terminarzu dostaw.

13. Przyznać gospodarstwom rolnym, które dostarczą w okresie od dnia 1 lutego do dnia 31 lipca 1954 r. na poczet obowiązkowych

dostaw zwierząt rzeźnych tuczniki o wadze nie niższej niż 120 kg, a dla tuczników rasy gołębskiej (w terenach określonych przez Min. Skupu) nie niższej niż 115 kg — prawo do nabycia pasz treściwych.

W SPRAWIE UMORZENIA ZALEGŁYCH DOSTAW OBOWIĄZKOWYCH MLEKA MAŁOROLNYM I ŚREDNIO-ROLNYM GOSPODARSTWOM CHŁOPSKIM ORAZ POMOCY TYM GOSPODARSTWOM W NABYCIU KRÓW I JAŁÓWEK

14. Umorzyć wszystkim gospodarstwom o obszarze nie przekraczającym 2 ha użytków rolnych, z wyjątkiem gospodarstw ogrodniczo-warzywniczych i mleczarskich, całość zaległości z tytułu obowiązkowych dostaw mleka za rok 1952.

15. Umorzyć w uzasadnionych przypadkach gospodarstwom o obszarze od 2 do 7 ha użytków rolnych zaległości w obowiązkowych dostawach mleka za rok 1952.

16. Umorzyć wszystkim członkom spółdzielni produkcyjnych zaległości w dostawach obowiązkowych mleka za rok 1952, przypadające z tytułu posiadania działek przy zagrodach.

17. Umorzyć wszystkim członkom spółdzielni produkcyjnych, którzy wnieśli do spółdzielni cały posiadany areal nie przekraczający 1 ha użytków rolnych, zobowiązania z tytułu obowiązkowych dostaw mleka za rok 1953 w tych przypadkach, gdy byli oni obciążeni obowiązkowymi dostawami mleka z tych użytków.

18. Zawiesić wykonanie bieżących dostaw mleka za rok 1954 do dnia 30 czerwca 1954 r. gospodarstwom rolnym o obszarze użytków rolnych do 3 ha (z wyjątkiem gospodarstw ogrodniczo-warzywniczych), które na dzień 1 października 1953 r. nie posiadały krów — pod warunkiem, że podejmą one zobowiązanie nabycia krów lub jałówek w terminie do 30.6.1954 r.

19. Przyznaje się na rok 1954 obniżenie obowiązkowych dostaw mleka w wysokości:

a) 200 litrów mleka za każde cielenie pozostawione do chowu,

b) 300 litrów mleka za każde cielenie pozostawione do chowu, a pochodzące od krowy zapisanej do ksiąg wstępnych lub głównych,

c) 300 litrów mleka za każde cielenie buhaja z tymczasowym świadectwem uznania,

d) 500 litrów mleka za każde cielenie buhaja ze stałym świadectwem uznania.

20. Zwiększyć znacznie w 1954 r. sumę kredytów długoterminowych i krótkoterminowych, udzielanych małorolnym i średniorolnym gospodarstwom chłopskim oraz członkom spółdzielni produkcyjnych na zakup krów i jałówek.

a) przeznaczyć w 1954 r. na kredyty długoterminowe na zakup krów i jałówek do 150 mln. złotych tj. 3 razy więcej niż w 1953 r.,

b) przeznaczyć w 1954 r. na kredyty krótkoterminowe na zakup krów i jałówek 100 mln. zł oraz na zakup innych zwierząt gospodarskich — 60 mln. zł.

ROZSZERZENIE KONTRAKTACJI ZWIERZĄT RZEŹNYCH I ŚRODKÓW POMOCY PRODUKCYJNEJ UDZIAŁNEJ GOSPODARSTWOM KONTRAKTUJĄCYM

21. Zobowiązać ministra skupu do powiększenia planu kontraktacji trzody chlewnej mięsno-słoninowej na rok 1954 do wysokości 1.400.000 sztuk wobec około 1.000.000 sztuk w roku 1953.

22. Zobowiązać ministra przemysłu mięsnego i mleczarskiego do zakontraktowania na dostawy w roku 1954 — 1.300.000 szt. trzody chlewnej bekonowej.

23. Utrzymać za dostarczone z kontraktacji sztuki trzody chlewnej mięsno-słoninowej i bekonowej korzystne warunki zapłaty oraz premie hodowlane w postaci sprzedaży pasz węgla i płotna w wysokości obowiązuje w roku 1953.

24. Zobowiązać ministra skupu do zwiększenia planu kontraktacji prosiółta i warchlaków na dostawę w roku 1954 — do wysokości 300 000 sztuk wobec 100 000 sztuk w roku 1953.

Zapewnić producentom dostarczającym zakontraktowane prosiółta lub warchlaki zapłatę za dostarczone sztuki wg ceny kształtującej się w obrocie wolnorynkowym w czasie i miejscu dostawy, a ponadto premię w wysokości 10 proc. ceny zakupu oraz prawo do nabycia 2 kg węgla za każdy kilogram dostarczonych prosiółta lub warchlaków. Łączna zapłata z premią nie może być jednak niższa od 16 zł za kg przy dostawie prosiółta o wadze od 13 do 25 kg oraz od 14 zł za kg przy dostawie warchlaków o wadze od 26 do 45 kg.

25. Przyznać gospodarstwom rolnym utrzymującym maciory prawo do nabycia pasz treściwych za każdy miot wynoszący co najmniej 6 żywych prosiółt w okresie od 1 marca do 30 czerwca 1954 r. w ilości: 40 kg za miot od maciory a 75 kg — za miot od maciory zapisanej do ksiąg głównej lub wstępnej.

26. Zobowiązać ministra skupu do powiększenia planu kontraktacji młodego bydła rzeźnego w roku 1954 do ilości 200 000 sztuk wobec 80 000 sztuk w roku 1953.

27. Wprowadzić nową, korzystną dla hodowcy formę odraczania terminu dostawy zakontraktowanego młodego bydła na okres czasu umożliwiający hodowcy odchowanie sztuki do wagi nie niższej niż 180 do 200 kg, w zależności od rasy bydła. Producentom dostarczającym odchowane bydło wypłacać dodatkową premię w wysokości zł 200 za każdą sztukę, która osiągnie wagę powyżej 180 lub 200 kg żywego, w zależności od rasy.

28. W celu stworzenia materialnego zainteresowania hodowców w poprawie jakości bydła rzeźnego zmienić z dniem 27. 12. 1953 r. ceny skupu za całe sztuki lub części sztuk bydła rzeźnego (wyróżnione w kg żywej wagi) stanowiące nadwyżkę ponad obowiązkowe dostawy zwierząt — w zależności od jakości tego bydła — w sposób następujący:

cenę bydła I klasy — podnieść o 30 proc., II klasy — o 35 proc., III klasy — o 20 proc. i IV klasy — o 10 proc., a ceny bydła pozostałych klas utrzymać na niezmienionym poziomie.

ROZSZERZENIE KONTRAKTACJI ZWIERZĄT HODOWLANÝCH I POMOCY GOSPODARSTWOM CHŁOPSKIM ORAZ SPÓŁDZIELNIOM PRODUKCYJNYM W NABYCIU TYCH ZWIERZĄT

W celu przyspieszenia poprawy jakości zwierząt gospodarskich w hodowli masowej, jak również w celu zwiększenia materialnego zainteresowania chłopskich prowadzących wychów zwierząt hodowlanych na sprzedaż:

29. Zobowiązać ministra rolnictwa do wprowadzenia kontraktacji rozpłodników pochodzących od zwierząt zapisanych do ksiąg zwierząt zarodkowych.

W dalszych punktach uchwała ustala warunki kontraktowania rozpłodników; zobowiązuje ministra rolnictwa do rozszerzenia kontraktacji hodowlanych cieliczek i wprowadzenia kontraktacji hodowlanych jałówek, ustala warunki ich kontraktacji oraz zobowiązuje ministra rolnictwa do zorganizowania, w porozumieniu z ministrem przemysłu mięsnego i mleczarskiego doboru najwłaściwszych loszek typu bekonowego oraz rozprzestrzenienia tych loszek pomiędzy spółdzielniami produkcyjnymi i indywidualnymi gospodarstwami chłopskimi.

POPRAWA ZAOPATRZENIA GOSPODARSTW CHŁOPSKICH W MATERIAŁY BUDOWLANE, SPRZĘT I NARZĘDZIA

W celu wydajnej poprawy zaopatrzenia wsi w materiały budowlane, sprzęt i narzędzia dla potrzeb hodowli Rada Ministrów postanawia:

35. Zobowiązać przewodniczącego PKPG do uwzględnienia w planach na rok 1954 zwiększonej ilości materiałów budowlanych przeznaczonych do sprzedaży przez sieć Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” oraz ministra handlu wewnętrznego i prezydium rad narodowych do zapewnienia ich sprawnej dystrybucji z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie potrzeb rozwoju hodowli.

36. Ustalić pierwszeństwo w nabywaniu materiałów budowlanych dla gospodarstw, które:

a) nabywają jałowoźne lub krowy w ramach pomocy państwa, a także w obrocie sąsiedzkim,

b) kontraktują wychów materialu hodowlanego lub użytkowego, lub utrzymują rozpłodniki uznane za odpowiednie do hodowli,

c) posiadają zwierzęta zapisane do ksiąg zarodkowych,

d) zostały odznaczona za osiągnięcia w produkcji zwierzęcej,

e) kontraktują dostawy trzody chlewnej lub bydła rzeźnego.

37. Zobowiązać ministra rolnictwa w porozumieniu z ministrem finansów do uruchomienia w 1954 r. dla małorolnych i średniorolnych gospodarstw chłopskich kredytów przeznaczonych na budowę i rozbudowę pomieszczeń dla inwentarza.

38. Zobowiązać:

a) ministra rolnictwa do zapewnienia opracowania dla indywidualnych gospodarstw chłopskich typowych projektów budownictwa inwentarskiego uwzględniających zastosowanie materiałów miejscowego pochodzenia, oraz do szerokiej popularyzacji stosowania tych materiałów przez organizowanie instruktaży, pokazów, wystaw itp.,

b) ministra przemysłu drobnego i rzemiosła do uruchomienia w porozumieniu z ministrem rolnictwa, w 1954 roku — 8, a w 1955 roku — 16 przedsiębiorstw przemysłu terenowego dla produkcji mat i płyt budowlanych ze słomy, trzciny, wikliny itp. oraz do ustalenia rozmiarów produkcji tych materiałów.

39. Zobowiązać ministrów: hutnictwa, przemysłu maszynowego, przemysłu drobnego i rzemiosła, przemysłu lekkiego — do opracowania w porozumieniu z przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i przedstawieniami Prezydium Rady w terminie do dnia 15 stycznia 1954 r. projektu uchwały w sprawie powiększenia produkcji narzędzi i sprzętu dla potrzeb hodowli w szczególności: parników, śrutowników, konwii, wiader, łańcuchów, widel, grabi, uprząży, powrozów, zgrzebeł, szczotek itp. Przez przemysł państwowy nadzorowany bezpośrednio przez wymienionych ministrów, przez przemysł państwowy nadzorowany przez terenowe rady narodowe oraz przez przemysł spółdzielczy i indywidualne rzemiosło.

Tabela wygranych

3 dzień ciągnięcia IV rzutu	
Wygrane po 20.000 zł padły na nr. 12500 17825 72183 114888	
Wygrane po 10.000 zł padły na nr. 7260 52077 52366	
Wygrane po 5.000 zł padły na nr. 15890 34370 47645 51260 58549 66855 79588 98362 102457 111144	
Wygrane po 2.000 zł padły na nr. 1354 2218 11256 19817 32610 36004 44982 46710 50155 53341 58829 58958 73282 78443 83734 87804 88602 90137 98090 104172 110111 111217 111867 111974 115121	
Wygrane po 1.000 zł padły na nr. 2658 5736 7084 11243 11857 13865 14498 14825 15315 17630 19856 22051 23318 26291 27854 29139 29448 30360 33705 33986 36720 42897 44022 47787 53044 53532 55656 56045 56344 57735 59353 60382 62490 62713 63456 64819 64854 65572 68171 69280 70159 70175 71587 75222 75269 75872 84113 87953 88101 93631 95839 95978 97009 98344 98950 99236 102804 104885 108729 110503 110695 118121	

Panorama

DODATEK NIEDZIELNY „ŁÓDZKIEGO EXPRESSU ILUSTROWANEGO”

Łódź, dnia 20 grudnia 1953 r.

Nr 16

Mieszka w Szanghaju i ma 74 lata. Nazywa się Liu i był osobą przyjaźniącą gen. Marshalla, współpracy z bankiera Kunga, powynowatym Czang-Kai-sze-

dzom deklarację wierności. Opublikowano ją w gazetach. Wiadomość dotarła na Tajwan. W niedługim czasie nie- dobitki reakcji dokonały na Liu kilka nieudanych zama-

otwarto tam Wyższy Instytut Techniczny. Liczy on obecnie 1631 studentów i 132 profesorów.

Ci ostatni — to w głównej mierze inżynierowie, którzy poza uczelnią pracują jako dyrektorzy w fabrykach. Pracą laboratoriów natomiast, w których studenci przechodzą ćwiczenia praktyczne, kierują starzy, doświadczeni robotnicy.

Uczestniczą oni w posiedzeniach rady akademickiej, mieszkają w pięknych willach wybudowanych dla profesorów, a ich głos na posiedzeniach znaczy tyle, co głos np. wykładowcy metamatyki.

Tak to mniej więcej trzy, cztery lata temu, niejednego z tych starych robotników mógł pewnego wieczoru powiedzieć swej żonie:

— Wiesz, moja droga, zaproponowano mi dobrą posadę: od jutra mam wyklądać na uniwersytecie.

Wśród tysięcy robotników ziemnych zatrudnionych przy budowie kolei Tse-czuan znajdował się pewien głuchoniemy.

— Do dnia dzisiejszego tylko moja żona i dzieci wiedziały o tym, że nie jestem ani głuchy ani niemy. Uda- jąc głuchoniemego, uchroniłem się przed wcieleniem do wojska kuomintangowskiego. Świat był tak wstępnym, że le- piej było milczeć. Co zresztą znaczyły w dawnych Chinach słowa biednego chłopca? Dzia- siaj świat się zmienił i na- reszcie mogę mówić. Czuję na- wet potrzebę mówienia. Bo dzisiaj liczą się ze słowami takich jak my. Wracając do me- j wsi, nie mogłem przemil- czać wam tej prawdy. S. K.

— Tak to mniej więcej trzy, cztery lata temu, niejednego z tych starych robotników mógł pewnego wieczoru powiedzieć swej żonie:

— Wiesz, moja droga, zaproponowano mi dobrą posadę: od jutra mam wyklądać na uniwersytecie.

Wśród tysięcy robotników ziemnych zatrudnionych przy budowie kolei Tse-czuan znajdował się pewien głuchoniemy.

— Do dnia dzisiejszego tylko moja żona i dzieci wiedziały o tym, że nie jestem ani głuchy ani niemy. Uda- jąc głuchoniemego, uchroniłem się przed wcieleniem do wojska kuomintangowskiego. Świat był tak wstępnym, że le- piej było milczeć. Co zresztą znaczyły w dawnych Chinach słowa biednego chłopca? Dzia- siaj świat się zmienił i na- reszcie mogę mówić. Czuję na- wet potrzebę mówienia. Bo dzisiaj liczą się ze słowami takich jak my. Wracając do me- j wsi, nie mogłem przemil- czać wam tej prawdy. S. K.

— Tak to mniej więcej trzy, cztery lata temu, niejednego z tych starych robotników mógł pewnego wieczoru powiedzieć swej żonie:

— Wiesz, moja droga, zaproponowano mi dobrą posadę: od jutra mam wyklądać na uniwersytecie.

Wśród tysięcy robotników ziemnych zatrudnionych przy budowie kolei Tse-czuan znajdował się pewien głuchoniemy.

— Do dnia dzisiejszego tylko moja żona i dzieci wiedziały o tym, że nie jestem ani głuchy ani niemy. Uda- jąc głuchoniemego, uchroniłem się przed wcieleniem do wojska kuomintangowskiego. Świat był tak wstępnym, że le- piej było milczeć. Co zresztą znaczyły w dawnych Chinach słowa biednego chłopca? Dzia- siaj świat się zmienił i na- reszcie mogę mówić. Czuję na- wet potrzebę mówienia. Bo dzisiaj liczą się ze słowami takich jak my. Wracając do me- j wsi, nie mogłem przemil- czać wam tej prawdy. S. K.

— Tak to mniej więcej trzy, cztery lata temu, niejednego z tych starych robotników mógł pewnego wieczoru powiedzieć swej żonie:

— Wiesz, moja droga, zaproponowano mi dobrą posadę: od jutra mam wyklądać na uniwersytecie.

Wśród tysięcy robotników ziemnych zatrudnionych przy budowie kolei Tse-czuan znajdował się pewien głuchoniemy.

— Do dnia dzisiejszego tylko moja żona i dzieci wiedziały o tym, że nie jestem ani głuchy ani niemy. Uda- jąc głuchoniemego, uchroniłem się przed wcieleniem do wojska kuomintangowskiego. Świat był tak wstępnym, że le- piej było milczeć. Co zresztą znaczyły w dawnych Chinach słowa biednego chłopca? Dzia- siaj świat się zmienił i na- reszcie mogę mówić. Czuję na- wet potrzebę mówienia. Bo dzisiaj liczą się ze słowami takich jak my. Wracając do me- j wsi, nie mogłem przemil- czać wam tej prawdy. S. K.

— Tak to mniej więcej trzy, cztery lata temu, niejednego z tych starych robotników mógł pewnego wieczoru powiedzieć swej żonie:

— Wiesz, moja droga, zaproponowano mi dobrą posadę: od jutra mam wyklądać na uniwersytecie.

Wśród tysięcy robotników ziemnych zatrudnionych przy budowie kolei Tse-czuan znajdował się pewien głuchoniemy.

— Do dnia dzisiejszego tylko moja żona i dzieci wiedziały o tym, że nie jestem ani głuchy ani niemy. Uda- jąc głuchoniemego, uchroniłem się przed wcieleniem do wojska kuomintangowskiego. Świat był tak wstępnym, że le- piej było milczeć. Co zresztą znaczyły w dawnych Chinach słowa biednego chłopca? Dzia- siaj świat się zmienił i na- reszcie mogę mówić. Czuję na- wet potrzebę mówienia. Bo dzisiaj liczą się ze słowami takich jak my. Wracając do me- j wsi, nie mogłem przemil- czać wam tej prawdy. S. K.

— Tak to mniej więcej trzy, cztery lata temu, niejednego z tych starych robotników mógł pewnego wieczoru powiedzieć swej żonie:

— Wiesz, moja droga, zaproponowano mi dobrą posadę: od jutra mam wyklądać na uniwersytecie.

Wśród tysięcy robotników ziemnych zatrudnionych przy budowie kolei Tse-czuan znajdował się pewien głuchoniemy.

— Do dnia dzisiejszego tylko moja żona i dzieci wiedziały o tym, że nie jestem ani głuchy ani niemy. Uda- jąc głuchoniemego, uchroniłem się przed wcieleniem do wojska kuomintangowskiego. Świat był tak wstępnym, że le- piej było milczeć. Co zresztą znaczyły w dawnych Chinach słowa biednego chłopca? Dzia- siaj świat się zmienił i na- reszcie mogę mówić. Czuję na- wet potrzebę mówienia. Bo dzisiaj liczą się ze słowami takich jak my. Wracając do me- j wsi, nie mogłem przemil- czać wam tej prawdy. S. K.

— Tak to mniej więcej trzy, cztery lata temu, niejednego z tych starych robotników mógł pewnego wieczoru powiedzieć swej żonie:

— Wiesz, moja droga, zaproponowano mi dobrą posadę: od jutra mam wyklądać na uniwersytecie.

Chińskie przemiany

- Przyjaciół generała Marshalla
- Jutro mam wykład na uniwersytecie
- Głuchoniemy... przemówił



ka i ministrem finansów Kuomintangu. Nazywano go „królem cementu”, „królem zapalek”, „królem lnu” i „królem portu szanghajskiego”.

Na kilka dni przed wkroczeniem Armii Ludowej do Szanghaju, Liu uciekł wraz z innymi kapitalistami Kuomintangu do Hongkongu. Kiedy następnie klika Czang-Kai-szeka schroniła się na wyspie Tajwan, Liu pozostał w Hongkon- gu.

Stąd pisywał do swych dzie- ci w Szanghaju, które doradza- ły mu powrót do domu. Liu miał już prawie 70 lat. W swym liście do rewolucyjnego rządu w Szanghaju pisał: „Nie potrafię mieszkać z dala od me- go miasta i mej rodziny. Wra- cam przeto i jeśli zamorduje- cie mnie na miejscu, zgine- przynajmniej we własnym do- mu”.

I wrócił. Nikt go jednak nie szukał. Jego fabryki — upa- słowione — szły pełną parą, lecz o niego samego nikt się nie kłopotał. To też pewnego dnia wybrał się osobiste do przedstawicieli rządu i dzie- kując za umożliwienie mu ży- cia w rodzinnym mieście zło- żył jednocześnie nowym wła-

cho. Posłano mu do domu nawet paczkę z bombą Prze- śladowano go ciągłymi pogro- żkami. Jak się po zlikwidowa- niu band terrorystycznych oka- zało, motorem zamachów był bankier Kung.

— Moje życie zawdzięczam komunistom i pozostanę z ni- mi do moich ostatnich dni — oświadczył potem Liu.

Dzisiaj Liu jest członkiem rady narodowej w Szanghaju.



a jego synowie — aktywista- mi jednolitego frontu.

— Moje życie zawdzięczam komunistom i pozostanę z ni- mi do moich ostatnich dni — oświadczył potem Liu.

Dzisiaj Liu jest członkiem rady narodowej w Szanghaju.



tu, głuchoniemy... przemówił. Nie był to cud Historii swego „kalectwa” tak oto przedsta- wił:

— Do dnia dzisiejszego tyl- ko moja żona i dzieci wie- działy o tym, że nie jestem ani głuchy ani niemy. Uda- jąc głuchoniemego, uchroniłem się przed wcieleniem do wojska kuomintangowskiego. Świat był tak wstępnym, że le- piej było milczeć. Co zresztą znaczyły w dawnych Chinach słowa biednego chłopca? Dzia- siaj świat się zmienił i na- reszcie mogę mówić. Czuję na- wet potrzebę mówienia. Bo dzisiaj liczą się ze słowami takich jak my. Wracając do me- j wsi, nie mogłem przemil- czać wam tej prawdy. S. K.

Na 35-lecie KPP



16 bm. minęła 35 rocznica powstania KPP — partii która ucząc się na wzór partii Lenina i Stalina, przewodziła w ciągu 20 lat walce ludu polskiego przeciw faszystowskiemu rządowi nędzy i zdrady. Na zdjęciu: zorganizowana przez KPP i lewicowe siły PPS jednolita manifestacja robotnicza w r. 1937 w Warszawie.

IAN KOPROWSKI

Nie napisana powieść Zapolskiej o Łodzi

ata 1887—88 spędziła Gabriela Zapolska w Łodzi. Przyjechała tutaj jako aktorka na występy artystyczne w łódzkim tea- trze. W ciągu dwóch sezonów brała udział w wielu przedstawieniach odtwarzając najczę- ściej role główne. Prasa ówczesna notuje, że Zapolska grała w dramatach Schillera: Ame- lię w „Zbójcach” i lady Milford w „Intrydze i miłości”. Norę w sztuce Ibsena pod tym samym tytułem, Zuzannę w „Weselu Figara” Beaumarchaisa. Nie zabrakło w jej reper- tuarze i utworów polskich. Były to przede wszystkim dramaty i komedie Korzeniow- skiego, Zaleskiego, Dobrzańskiego.

Gra Zapolskiej budziła w opinii krytyków najsprzeczniejsze uczucia i sądy: od pochwał i zachwytów jednych, do ostrego sprzeciwu i odmawiania jej wręcz talentu przez innych. Taki to już był los Zapolskiej. Nie można było wobec niej zachować się obojętnie. Albo się ją kochało, albo nienawidziło. Częściej dosięgało ją to ostatnie. Jako pisarka o wy- jątkowym zmyśle obserwacji społecznej i pasji demaskatorskiej, narażała się ustawicz- nie wszelkiego rodzaju środowiskom miesza- ńskim, gdzie obłuda święciła swoje trium- fy. Nic tedy dziwnego, że kiedyś po latach napisał w swej autobiografii jakże gorzkie słowa: „I oto spadł na mnie stek wyzwią- sów, brudów, kalumnii w prasie, która od tej chwili przez lat dwadzieścia wiernie wytrwa- ła na tym stanowisku”.

O tym, że Zapolska była pisarką o śmia- łych zainteresowaniach społecznych, świadczy również jej pobyt w Łodzi. Nie ogranicza- ła się ona jedynie do występów w teatrze. Żywo interesuje ją życie wielkiego rozbudowują- cego się w szybkim tempie, przemysłowego miasta. I oto przychodzi jej do głowy idea nowatorska, jak na owe czasy, myśli: pójść do fabryki, poznać ją i napisać powieść o ro- botnikach.

W liście do redaktora „Przeglądu Tygo- dniowego” Adama Wiślickiego pisze o tych sprawach następująco: „Będę miała śliczny temat do nowej powieści z tutejszych łódz- kich stosunków fabrycznych. Porobiłam kro- ki do wpuszczenia mnie wewnątrz jednej z największych fabryk. Zwiedzałam mieszkania robotników, ich miejsca zabaw. Zbadam ich poziom umysłowy, moralność i napiszę rzecz, o ile możliwości dobra, mniejszą niż „Kaśka” (Kariatyda)”.

Zważywszy, że to rok 1887. Na wiele lat przed powstaniem powieści Reymonta o Ło- dzi „Ziemia obiecana”. Zapolska nosi się z

podobnymi zamiarami, tym ciekawszymi, że autorce „Moralności pani Dulskiej” cho- dziło o przedstawienie życia robotników, pod- czas gdy „Ziemia obiecana” świat pracy pokazuje raczej z daleka, jakby na drugim planie. Niestety — Zapolska nie zrealizowała swoich zamysłów. Wielka szkoda, gdyż — kto wie — czy nie byłaby to w naszej literaturze pierwsza w ogóle powieść o proletariacie. Co skłoniło pisarkę do zaniechania tego zamie- rzania? Trudno dać na to ścisłą odpowiedź, tym więcej, że brak danych, a listy Zapol- skiej, choć w znacznej części ocalałe, pisane były bez dat i stąd znaczna trudność w kon- frontacji ich treści z wypadkami jej życia.

W każdym razie jedno nie ulega wątpli- wości: wśród przyczyn, które złożyły się na niezrealizowanie tej ambitnej powieści, po- ważną rolę odegrała nagonka, jaka w tym zwłaszcza okresie spadła na pisarkę i aktorkę. Złamana na duchu i doprowadzona do roz- paczy próbuje popełnić samobójstwo przez otrucie. Do ostatecznej depresji przywodzi ją wiadomość o śmierci córki, pozostawionej na wychowanie we Wiedniu. O tych przykrych chwilach, urastająca autorka napisze do re- daktora Wiślickiego:

„Jestem bardzo zdenerwowana i życiem zmęczona, w nocy pojechałam do Piotrkowa, chcąc stamtąd wprost jechać do Łodzi. Wiele zmartwień się przyczyniło, całe moje życie, na krok szalony. Targnęłam się na własne życie w nocy z piątku na sobotę. Pomoc cze- rech lekarzy uratowała mnie. Jestem okrop- nie osłabiona i zmęczona”.

W jakiś czas potem otrząsnie się jednak Za- polska z tych przeżyć i podejmuje znowu wal- kę o prawdę ludzką w literaturze. Krótki, lecz obfitujący w ciekawe wydarzenia i prze- życia, pobyt w Łodzi, dostarczy jej materiału do utworu nowelistycznego: „Przyjdź Kró- lestwo Twoje”. Pomieści go później Zapolska w tomie drobnych opowiadań i szkiców. Od- dają one dobrze gorączkową i niezdrową atmosferę rodzącego się na łódzkim bruku kapitalizmu. Wskazują zarazem, że Zapolska umiała, jak rzadko kto z jej współczesnych, obserwować ludzi i życie, wychwytywać istot- ne procesy społeczne i nadawać im charakter uogólnień.

Gabriela Zapolska zmarła 17 grudnia 1921 roku w całkowitym osamotnieniu. W zwią- zku z rocznicą jej śmierci wydało mi się rzeczą słuszną przypomnieć jeden z ważniejszych epizodów jej życia: blisko dwuletni popas w Łodzi.

KOMUNISTYCZNA PARTIA ROBOTNICZA POLSKA

(Zjednoczenie S.S.P.P. i L.P.P.)
W ciągu ostatniego tygodnia
aresztowano szereg działaczy
robotniczych i członków
RADY DELEGATÓW.

O tym rozprawiają się: robotnicy

Do protestu, towarzysze,
przeciw tym gwałtom
kontrrewolucji!

DO WALKI!
ROBOTNICZY

WIEC

Pierwsza odezwa Komunistycz-
nej Partii Robotniczej Polskiej
(przemianowanej w r. 1925 na
Komunistyczną Partię Polską)
z grudnia 1918 r.

CHINY



W Chinach mamy dziś około 40 milionów ludności nie-chińskiej: 60 różnych nardo- wości i 40 mniejszych grup. Każda z nich ma swój odrębny język. W ostatnich latach odkry- to i uprzyświecono przedtem zupełnie niezna- ną literaturę 18 spośród nich! Wiele tu rów- nież wyznań religijnych: lamaiści, buddyści, islamici, taoiści, fetyszyści itd.

Ongis szalał tu razim: prześladowania, masakra, krwawe rewolty, okrutne represje. W momencie, kiedy rząd ludowy obejmował władzę (rok 1949), wiele spośród tych nardo- wości, zdziśiaktowanych i krujących się

w lasach lub górach, swą sytuacją przypo- minało czerwono-skórych Indian Ameryki czy czarnych tubylców Australii, tak samo jak oni zaszczuci, pozbawieni własnej ziemi. Dzisiaj przywrócono im ich tereny, zagwa- rantowano możliwości rozwoju własnej kul- tury, własnego języka. Skłócone przez feo- dalów narodowości żyją dziś w jak najlep- szej zgodzie, stanowiąc jedną wielką rodzi- nę. Chiny Ludowe są dziś krajem, w któ- rym przemiany społeczne przebiegają w naj- jaskrawszej bodaj formie.

Nie czekamy beczynn timer na dary przyrody Gruszkowy... megalians

Bulwy ziemniaka, słodycz buraka cukrowego, obfitujące w skrobię ziarna pszenicy i żyta, soczyste, pachnące jabłka, wszystko to wyhodował człowiek, a pomógł mu w tym miliardy drobniutkich warsztatów. Warsztaty te są ukryte w komórkach zielonych liści, źdźbeł i łodyg roślin.

Armia niezmordowanych robotników wypełnia te warsztaty pracy. Uczeń nazywają je chloroplastami czyli ciałkami zielonymi. Ogromną pracę wykonują te warsztaty zielone, lecz zadaniem człowieka jest zmusić je pracować jeszcze lepiej, intensywniej, jeszcze wydajniej. Rośliny otwierając przed sobą oczy, czekają na wiedzę człowieka, na wskazówki, na pomoc, na pomoc, na pomoc.

Armia niezmordowanych robotników wypełnia te warsztaty pracy. Uczeń nazywają je chloroplastami czyli ciałkami zielonymi. Ogromną pracę wykonują te warsztaty zielone, lecz zadaniem człowieka jest zmusić je pracować jeszcze lepiej, intensywniej, jeszcze wydajniej. Rośliny otwierając przed sobą oczy, czekają na wiedzę człowieka, na wskazówki, na pomoc, na pomoc, na pomoc.

niej potem jej przebudować, przerobić swój organizm i dostosować się do nowych warunków.

A jak uzyskać takie młode rośliny zahartowane od „dzieciństwa”? Należy je wyhodować z nasion, z „pestek” uzyskanych drogą doboru z lepszych południowych odmian. I to hodować tu na miejscu, aby od pierwszych dni swego życia, dopóki nie ukształtował się jeszcze „charakter” młodej rośliny, przyzwyczaić ją do nowego klimatu, do nowego słońca, do życia w nowych warunkach.

W jaki jednak sposób może młoda gruszka południowa stać się mrozoodporną, gdy jej rodzice są południowymi pieśzyczkami? Przecież ojciec i matka nie mieli potrzeby bronić się przed mrozami. Potomstwo ich będzie również nie-

spadkobiercą? Mieczurin zrobił doskonały wniosek, że w tym wypadku można zmusić taką „zachwianą” roślinę, by przyzwyczaiła się do nowych warunków życia, gdyż wg wyrażenia Łysenki posiada zachwianą dziedziczość.

Mieczurin wybrał jako matkę dziką ussuryjską syberyjską gruszkę, niepozorną, niesmaczną, ale zahartowaną życiem w tajdze, gdzie panują srogi wiatry, gdzie trwają długie i mroźne zimy.

Na ojca (ziarną pyłkę) Mieczurin wybrał piękną południową gruszkę „Beurre Royal”, stąd powstała mieczurinowska odmiana gruszki — „Beurre zimowa”.

Mieczurin stworzył również nową roślinę Cerapadus, która dotychczas nie występowała w przyrodzie. Był „Cerapadus” mieszańcem, lecz mie-

od przyjaciół z Mongolii i zasadził w ogrodzie, znajdowała się znakomita mieczurinowska wiśnia, jedyna odmiana, która ocalała w Ameryce w Kanadzie, podczas silnych, niespotykanych tam mrozów. Podczas gdy wszystkie amerykańskie wiśnie wyginęły, przywieziona z Kozłowskiej wiśnia Mieczurina jedyna wykazała silną mrozoodporność. Była i aktynidia, której przedziwne dalekowschodnie owoce, przywiezione przez Mieczurina z tajgi syberyjskiej obfitują w większą ilość witamin niż cytryna.

Ponad 300 nowych cudownych odmian roślin wyprowadził Mieczurin. „Nie możemy czekać na dary przyrody. Samym braci je od niej — oto nasze zadanie” — mówił. Jednego życia ludzkiego za mało, żeby otworzyć wielkie tajemnice przyrody. Mieczurin tylko zajął, z lekka uchylił drzwi. Najważniejszym spadkiem, który pozostawił po sobie jest to, że stworzył nową przodującą naukę mieczurinowską, naukę o przebudowie przyrody roślin.

Dziś nauka radziecka z akademikiem Łysenko na czele kontynuuje i wzbogaca wiedzę ludzką o życie roślin, umożliwiającą przebudowę przyrody zgodnie z potrzebami człowieka.

Sztuka żąda ofiar

Przed niedawnym czasem przemawiał minister sprawiedliwości USA Brownell, wypowiadając poważne obawy z powodu rosnącej liczby kryminalistów wśród młodzieży amerykańskiej.

Liczba młodzieży obojętnej do prawa i 5 procent napadów zbrojnych.

„Widoki na najbliższe lata są jeszcze smutniejsze... — zakończył Brownell — będziemy zmuszeni zwiększyć liczebność policji, oraz ilość sądów i więzień”.



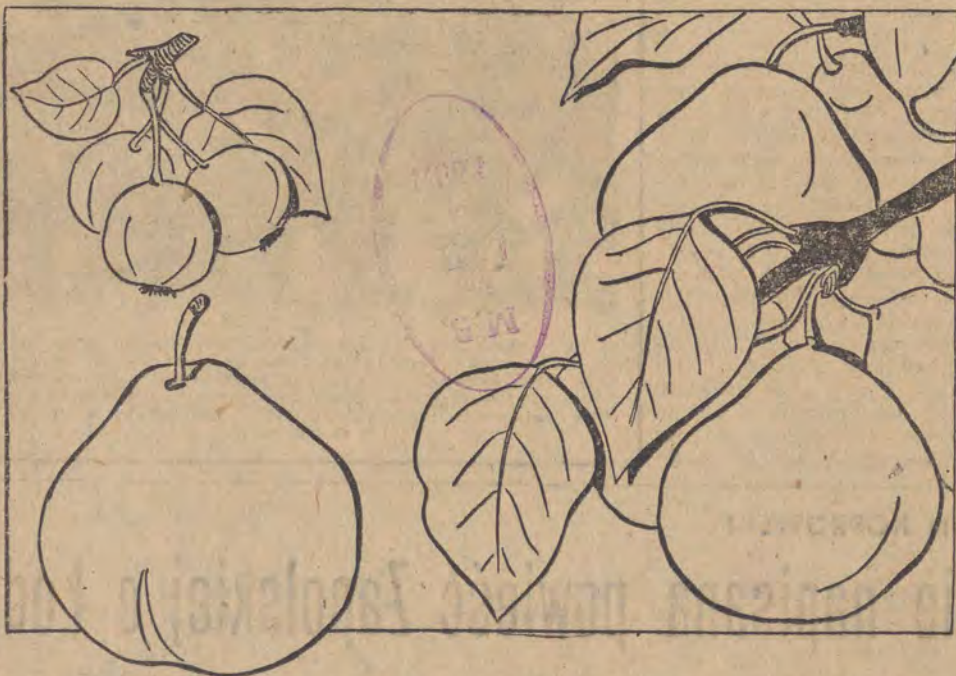
Bez podpisu

płci, aresztowanej przez policję w r. 1953 przekracza milion.

„Okolo 350 000 młodych dziewcząt i chłopców stało przed sądem dla nieletnich... — oświadczył Brownell. — A w więzieniach 100 000 nieletnich oczekuje na wyrok sądu”.

Amerykański minister sprawiedliwości skonstatował, że jeśli wyniki bieżącego roku okażą się podobne do wyników roku ubiegłego, to młodzież amerykańska poniżej lat 18 miałaby na swym rachunku: 53 procent wszystkich kradzieży samochodów, 48 procent wszystkich kradzieży, 15 procent wszystkich przestępstw, 4 procent mor-

Ideologiczni trabanci Wall-Street kierują cały swój wysiłek, aby wychować morderców i podpalaczy dla nowej wojny. Z ich też natchnienia bardzo aktywną rolę w kierunku podniesienia instynktów kryminalnych ogrywa nowoczesna sztuka burżuazyjna. Filmy i sztuki teatralne, książki i czasopisma, radio i telewizja — wszystko jest skierowane w Stanach Zjednoczonych ku pobudzeniu najniższych instynktów wśród części młodzieży: — jak należy wnioskować ze sprawozdania ministra Brownella — akcja ta znakomicie osiąga cel, zamierzony przez rekinów kapitalistycznych.



Jedna ze słynnych krzyżówek mieczurinowskich: z lewej strony — dzika gruszka ussuryjska (matka), pod nią „Beurre Royal” (ojciec); z prawej strony — wyhodowany mieszańiec „Beurre zimowa”.

Jeszcze w 1878 roku, 75 lat temu, ukazała się książka K. A. Timiriaziowa, profesora Moskiewskiego Uniwersytetu „Życie roślin”. W książce tej jasno, zrozumiale i nadzwyczaj zajmująco opowiadał Timiriaziow jak zbudowana jest żywa przyroda, jak żyją rośliny, opowiadał on o kłose żyta i o kwiatach polnych. Dochodził on do wniosku, że człowiek może zmieniać rośliny i może to robić o wiele szybciej i lepiej niż sama przyroda.

Zagadnienie kierowania przyrodą roślin podjął inny człowiek, którego nazwisko jest znane obecnie wszystkim — IWAN MICZURIN.

Mieczurin mieszkał w niedużym mieście Kozłowie (obecnie — Mieczurinsk), dokąd sprowadził do posiadania przez siebie sadu lepsze, delikatniejsze odmiany południowych gruszek i zaszczerpniał je na miejscowych północnych odmianach. Szczepionki się udały i gałązki południowców przyniosły pierwsze owoce — soczyste, słodkie grusze.

Lecz nastąpiła sroga zima i wiele z zaszczerpnionych przez Mieczurina południowców wyginęło. Przyszły jeszcze druga i trzecia zima, które wyniszczyły dalsze okazy pozostałe przy życiu. Wiosną, wśród kwitnących drzew, smutnie czerniły się nagie, martwe gałązki zaszczerpnionych południowych gruszek.

Mieczurin zastanawiał się nad przyczynami tego niepowodzenia. Szczepienia były udane, zostały dokładnie przeprowadzone, więc na czym mógł polegać błąd? Nagle zbliżyło się przypuszczenie: przecież gałązki te zostały ścięte z pędów starych drzew, które wyrosły na południu, gdzie jest dużo upalnego słońca, gdzie nie ma srogich mrozów i lodowatych wiatrów. Południowe gałązki nie przyzwyczaiły się, nie nauczyły się znosić chłodu. A jeśli roślina nie zahartuje się za młodu, trud-

zaradne. Wiele lat minie, dopóki młoda gruszka przezycięży swoje przyzwyczajenia, które uzyskała od przodków.

Czy można zmniejszyć te wpływy, zastanawiał się Mieczurin i postanowił skrzyżować południowe grusze z północnymi gruszkami dzikimi, przecież wówczas wpływ rodziców na „dziecko” będzie bardzo różny.

Jak będzie się zachowywał

szancem osobliwym. Ojciec i matka „Cerapadusa” należały do różnych gatunków, ojcem była dzika wiśnia stepowa, matką czerecha japońska.

Niczego nie brakowało w czarodziejskim ogrodzie Mieczurina. Były tam nowe odmiany winogron, które uzyskał po skrzyżowaniu południowej odmiany winogron z dziką odmianą amurską. Była morela, której pestki otrzymał

Komentarze zbyteczne

Norweski dziennik burżuazyjny „Na” z 17 października br. zamieścił artykuł na temat warunków mieszkaniowych w Norwegii. Artykuł zaczyna się od słów:



„Co piąty Norweg mieszka w kłópskim mieszkaniu lub też wogóle go nie posiada. Oznacza to, że 600.000 Norwegów cierpi wskutek kryzysu mieszkaniowego. Oslo, Bergen, i Trondheim są szczególnie ciężko dotknięte i wprost uginają się pod ciężarem katastrofalnych trudności mieszkaniowych...”

Oskarżony Jefferson

Thomas Jefferson (1743—1826) — współtwórca konstytucji Stanów Zjednoczonych, tzw. deklaracji praw.



Przewodniczący komisji do badania działalności antyamerykańskiej: Co pan właściwie miał na myśli opracowując tę deklarację praw, Mr Jefferson?

JERZY WYSZOMIRSKI

Rozmowa o urbanistyce

o Leonardzie pióra Ludwika Heydenreicha: znajdzie on tam odnośne szkice i rysunki tego olbrzyma myśli. Dodam tylko, że nawet ruch uliczny w tych miastach przyszłości miał się odbywać dwupoziomowo: na powierzchni i w tunelach podziemnych: Leonardo tedy, wyprzedzając w ogóle swą epokę o setki lat, przewidział metro.

Cóż jednak z tego, gdy rzeczywistość ówczesna, polityczna, społeczna, ustrojowa, gospodarcza, nie pozwalała na urzeczywistnienie śmiałych a dobroczynnych pomysłów.

Mijały stulecia. Oto jesteśmy w nielepym od średniowiecznego mieście kapitalistycznym. Miasto — potwór, miasto — ośmiornica, wysysające proletariata. Wąskie i długie kieszki ulic, poszatkwane takimiż przecznkami. W czworobokach między nimi kamienice czynszowe, ponure i mroczne, ze studniami podwórzy, urągające sprawiedliwości społecznej. Taką była, niedaleko szukając, Łódź — chory organizm urbanistyczny, karmiacz resztki swych soków paszytujący na nim pałace fabrykantów.

I cóż znowu z tego, że jakiś szlachetny Szwajcar Le Corbusier — ten, według którego planów wznosiła potem radziecka Moskwa swój gmach Centrosejuza — że Le Corbusier, rewolucjonista w architek-

turze, świetny budowniczy — artysta, nawołuje do przebudowy miast europejskich?

„W świetle marksizmu-leninizmu jest rzeczą zrozumiałą, że nie można było osiągnąć trwałego polepszenia warunków mieszkaniowych wszystkich obywateli przez zastosowanie jakiegokolwiek programu artystycznego. Jedynie zniesienie wyzysku klasowego i przebudowa społeczna mogła zapewnić rozwiązanie wszystkich problemów współczesnego miasta. Toteż dopiero zwycięstwo Rewolucji Październikowej stworzyło warunki konieczne do socjalistycznej budowy i przebudowy miast”.

Zdanie powyższe wyjmuję z wielkiej książki Danuty Bieńkowskiej pt. „Zasady urbanistyki socjalistycznej”. Jednocześnie z nią cytuję oto drugą — Adama Kotarbińskiego: „Realizm socjalistyczny w architekturze”. Obydwie, ożywcze wiele ilustracjami i tanię — po 3 zł 30 gr — wydała „Wiedza Powszechna”. Obydwie podaje uważne czytelników. Przerzućmy je, zobaczmy, jakie zagadnienia interesują autorów.

A więc np.: powstawanie miast w ustroju niewolniczym, rozwój miasta feudalnego i kapitalistycznego, zasady powstawania miast w ustroju socjalistycznym, planowość budownictwa i jego podział na mieszk-

kaniowe, przemysłowe, społeczne itp., wyodrębnienie śródmieścia jako ośrodka historycznego, artystycznego i politycznego, sprawy komunikacji — tzw. miejskiej i przelotowej... Te zagadnienia omawia Bieńkowska.

Kotarbiński z kolei tłumaczy nam, co to jest narodowa forma i socjalistyczna treść w architekturze, jakie są podstawy sztuki realistycznej i nierealistycznej, co stanowi istotę realizmu socjalistycznego w budownictwie... Ilustracje, poczynając od spichrzów w Kazimierzu Dolnym, od ratuszów w Zamościu, Sandomierzu i Szydłowcu, kończąc na MDM warszawskim, pokazują nacznie, jak owa forma narodowa zespala się dziś z treścią socjalistyczną.

W opowiadaniu swym Kotarbiński posłużył się zajmującą metodą dialogu. Wprowadza mianowicie niejakiego pana Zaskakiewicza. Jest to taki, jak Niemcy mówią, Besserwisser, wszystkowiedz, który zawsze wszystko wie najlepiej, i jednocześnie wieczny niezadowolonec, który szuka dziury w całym i plan na słońcu. Jemu się nie podoba i to, i tamto, i owo: on wolałby inaczej, po swojemu, po dawnemu. Rzecz bardzo pouczająca i zabawna jest śledzić walkę słowną dwóch rozmówców i wreszcie stwierdzić, że Zaskakiewicz leży, pobity nieprzepartymi, rzeczowymi argumentami. Tych argumentów możemy się od Kotarbińskiego nauczyć. Przypada nam, Zaskakiewicz bowiem, to typ żywoty jeszcze i uparty. Stykamy się z nim nieraz w każdej dziedzinie życia. I obowiązkiem naszym jest przekonywać go i nawracać — no, a jeśli już nie da rady, to pał go sześć — niech głupi leży.

o honoru“

h władz okupacyjnych po-
neczech zachodnich specjalne
adanie zwolnić „na słowo ho-
w więzieniach przestępców

ego Bundestagu w Bonn znaj-
azani swego czasu na kary
twa wojenne.

lawie siadł

ia — bardzom wam rad.
trzy.

dziś,

olność iść,
owo.

e w mlg

k

oście w krag,
duży,
splamie r.k.

wieść,

wleźć
ore.

vami głąb,
panie!
bę bomb
Danie.

y)

i.

znak,

undestag!)

(„Krokodyl“)

UMYSŁOWE

L. Miatkowskiego
SUWANKA

DN A Z E Z C Z C Z K
NA AP K AC J OUC
ED SPO I EN DAR



dło, imbryk, kłos, waliza, graca,
palma.

Nagrody książkowe wylosowali:
1. Grażyna Łaskiewicz, Łódź, Al.
Kościuszki 32 m. 20; 2. Józef Pa-
szek, Łódź, Piotrkowska 166, m.
20; 3. Joanna Wadowska, Łódź 1,
Kilińskiego 166 m. 34; 4. Stan-
sław Gajewski, Łódź, Kopcińskiego
67; 5. Helena Tustanowska,
Łódź, 22 Lipca 32.

2. FRASZKA
(pióra Stefila)

Z wszystkich marzeń ściętej
jedno najgorętszym zowień:
aby mogła ona znowu
z swoim sn, em, wi, etu, zro,
si, to, ac.

Podane w ostatnim wierszu gru-
py literowe tak należy połączyć z
sobą, aby utworzyły zakończenie
fraszek, będące również jej polni-
tą.

—o—

Wśród osób, które nadesłały pra-
widłowe rozwiązanie przynaj-
mniej jednego zadania rozrywko-
wego, rozlosujemy 5 wartości-
wych nagród książkowych. Roz-
wiązania należy nadsyłać w ter-
minie tygodniowym pod adresem:
Redakcja „Łódzkiego Expressu
Ilustrowanego”, Łódź 1, Piotrkow-
ska 96, z doniesieniem na kopercie
„Rozrywki umysłowe”.

ROZWIĄZANIE ELIMINATKI
Z DN. 29.11 BR.

Oszczędzaj wytrwale i celowo
choćby nieznaczne kwoty. Znacze-
nie rysunków paleta, zebu, ima-

FRASZKI

O PEWNYM AKTYWISZCIE

O pewnym aktywiście tak fama powiada:
nie ma czasu na robotę, bo... o niej wciąż gada!

Tadeusz Słupecki

POŻERACZE KSIĄŻEK

Książki są „pożerane”, więc sądzić by można,
że czytują ciekawie, pragnąc życie poznać.
Ale się tu o książkach co innego słyszy:
w świetlicy je zamknięte po żerają myszy.

Bronisław Chęciński

Satyryczne rysunki J. Matejki

Na ogół mało znany jest
fakt, że Jan Matejko na
marginesie zasadniczej twórczości, tj. malarstwa histo-



rycznego i portretowego, po-
zostawił szereg rysunków o
treści humorystycznej i saty-
rycznej. Treść tych drobnych
prac jest bardzo różnorodna,
rzucając one interesujące świa-
tło na poglądy i psychikę wiel-
kiego malarza.

przedstawiający ks. Zuzannę
Czartoryską odbywającą kon-
ną przejażdżkę po ulicach Kra-
kowa. Moment ten potraktował
artysta wybitnie satyrycz-
nie, groteskowo przedstawił
on osobę Czartoryskiej jak i
całą towarzyską elitę krakow-
ską, która w pełnych zachwy-
tu i czolobitności pozach ob-
serwuje tę scenę. Wśród po-
staci widzimy, po prawej stro-
nie księżnej, St. Tarnowskiego
z żoną i Wodzickich (St. Tar-
nowski — znany historyk li-
teratury był jednym z przy-
wódców konserwatywnego u-
grupowania galicyjskiego, tzw.
„Stańczyków”, L. Wodzicki —
ówczesny polityk galicyjski).
Po lewej stronie, w cylindrze
na bakier, w pretensjonalnej
pozie śpieszy za Czartoryską
K. Bałeni, ówczesny dygnitarz
namiestnictwa cesarskiego,
a w latach późniejszych
nawet premier Austrii. Musi-
my przypomnieć, że Bałeni
znany był ze skrajnie konser-
watywnych poglądów i w dzie-
ła na stołeczku, chudy, zbiedz-

brojeni w cepy i widły dopa-
dli lisa, który porwał gaskę.
Lis widząc tę groźną sytuację,
umila sobie ostatnie chwile
przez konsumowanie zdoby-
czy. W rysunku tym w cieka-
wy sposób oddana jest bez-
bronność, a zarazem spokój
lisa wobec nerwowego napię-
cia i groźnego uzbrojenia lu-
dzi (rys. 3).

Matejko pozostawił także do-
skonale karykatury, odznaczał
się takim poczuciem humoru,
że za motyw służyła mu czę-
stokroć własna osoba. Podkre-
ślał on swój krzywy nos, zgar-
bione plecy, długie włosy. Ma-
my również rysunek przedsta-
wiający artystę malującego w
otoczeniu rodziny „Koperni-
ka”. Główne miejsce zajmuje
tam żona, kobieta o krzacza-
stych brwiach, groźnym spoj-
rzeniu i tuszy ledwie miesz-
czącej się w obszernym fote-
lu. W pokoju rozgardiasz,
dzieci tańczą mazurę, a sam
Matejko stoi przed płótnem



. W jednej z nich Matejko
wysmiewa np. czolobitność,
jaka panowała w konserwa-
tywnych kołach, tę przysło-
wiczną „uprzejmość” galicyj-
ską, wypływającą ze służal-
czego stosunku szlachty wobec
zaborcy. Rysunek przedstawia
jakiegoś dygnitarza, któremu

halności politycznej reprezen-
tował kurs tzw. „żelaznej rę-
ki” zwalczając wszystkie po-
stępowe ugrupowania. Saty-
ryczne przedstawienie tych po-
staci jest dowodem, że Matej-
ko nawet w latach osiemdzie-
siatych potrafił krytycznie pa-
trzeć na arystokrację galicyj-

ny, w wyszywanej czapce
na głowie i pedzłami w rękę.
Na obrazie widzimy postać
Kopernika, który pokazuje ar-
tyście... języki! Jeśli uprzytom-
nimy sobie uwielbienie arty-
sty, jakim otaczał on żonę,
oraz powagę, z jaką traktował
dzieła sztuki, to tego rodzaju
rysunek jest wprost zaskaku-
jący (pochodził on z 1873 r.).
Podobnie dziwią także drobne
utwory o tematyce religijnej,
w których wierzący Matejko
w żartobliwy, ba, wprost wol-
teriański sposób potraktował
czyszczenie aniołków, czy św.
Piotra. Tego rodzaju rysun-
ków jest w twórczości malar-
za dużo więcej i ilość ich do-
chodzi podobno do stu.



oddaje się uniżone ukłony na-
wet na widok jego pleców
(rys. 1).

Wyraźny wydzźwięk społecz-
ny posiada inny rysunek,

ską i dostrzegaj jej faktyczną
nicotność (rys. 2).

Motywy następnego rysunku
jest zupełnie inny, mamy tu
tematykę wiejską: chłopci u-

Gruntowne zbadanie tych
wszystkich drobnych prac
oraz dokładne ustalenie ich
chronologii byłoby bardzo po-
żądane i wniosłoby być może
wiele nowego materiału do
naszej wiedzy o Matejce.

JIRI MAREK

Powitalne przemówienie

P ostanowiliśmy zwołać zebranie i uchwalić na nim, że
będziemy odtąd pracowali lepiej, szybciej i wydaj-
niej. Podobne zebrania odbywały się wszędzie. Po-
wiedzieliśmy więc sobie: dlaczego nie miałyby się ono od-
być również i u nas?

Doszlśmy do wniosku, że zebranie takie musi mieć cha-
rakter bardzo oświecony. Naradziliśmy się więc długo, w
jaki sposób to urządzić i jak się do tego zabrać.

Naturalnie zaprosimy kierownictwo — oświadczył
nasz przewodniczący. — Zaprosimy również przedstawicieli
innych zakładów.

— Cóż oni wiedzą o naszej produkcji? Co mogą nam po-
wiedzieć nowego? — zauważył jeden z nas.

— Jesteś kapuścianym głabelem! — obruszył się przewod-
niczący. — Naturalnie, że nie są oni w stanie powiedzieć
nam czegoś konkretnego o naszej produkcji, jednakże zja-
wiają się oni tutaj po to, żeby pozdrowić nasze zebranie. To
przyczyni się bardzo do podniesienia ogólnego nastroju.

Oto karteczka, na której zapisałem sobie wszystko bardzo
dokładnie. Mamy więc trzydzieści zakładów, które będą
musiały przysłać swoich delegatów. Poza tym zaprosimy
również przedstawicieli miasta. Tych w żadnym wypadku
nie wolno nam zlekceważyć.

Zaczem sekretarz otrzymał polecenie, ażeby porozysłać
zaproszenia, my zaś, skończywszy posiedzenie wstępne,
ustaliliśmy, że nie pominie nikogo. W sumie liczba gości,
którzy mieli przywitać nasze zebranie, przewyższała liczbę
mieszkańców naszego miasta...

Ponieważ nie chcieliśmy obradować w dzień roboczy, ze-
branie — bardzo liczne i tłumne — odbyło się w niedzielę.

Siedzieliśmy w dalszych rzędach, a przed nami delegaci,
którzy mieli przekazać nam pozdrowienia od innych zakła-
dów pracy.

Zebranie rozpoczęło się o godzinie trzeciej po południu.
Zagajenie przewodniczącego przyjęte zostało niekończący-
mi się okłaskami.

Również i następny mówca, który przekazał nam pozdro-
wienia, powitany został serdecznie. Mam wrażenie, że był
to ktoś z powiatu. Ale nie wykluczone, że był to przedsta-
wiciel miasta; musicie bowiem wiedzieć, że kręciło mi się

już w głowie, bo zważyło się na mnie zbyt wiele wrażeń.

Otóż mówca ten przywitał nasze zebranie i życzył nam
szczęścia. Powtarzał, że praca nasza jest bardzo piękna, że
musimy maszerować nieustannie naprzód i że życzy on
nam wiele powodzenia.

Nagrodziliśmy go rzesistymi brawami, ponieważ spo-
dobało nam się, że mówił on bardzo pięknie i długo, nie po-
wiedziawszy przy tym nic istotnego...

W podobny sposób przemawiali również i następni mów-
cy. I ten też znalazł należyty poklask.

Przez dwie dalsze godziny mordowaliśmy się, bijąc gło-
sne okłaski. Słuchaliśmy w dalszym ciągu bardzo uważnie,
tylko niektórzy z nas, ot, tak sobie wychodzili na chwilecz-
kę, a potem wracali znowu... Nie było zresztą powodu, aże-
by się spieszyć, bo program przewidywał jeszcze całe mnó-
stwo powitalnych przemówień.

O godzinie 7 wieczór wielu z nas załamało się psychicz-
nie i znikło. Jednakże gromada delegatów trwała dalej na
posterunku.

W przewidzianym, że w międzyczasie dalsi delegaci po-
zdrowiać będą zebranych, poradziłem kolede, który miał
wygłosić zasadniczy referat i rozwinąć w nim nasz wspólny
plan dalszej pracy, ażeby poszedł najpierw na kolację...

O godzinie 10 wieczorem było na sali niewielu już ludzi
z wyjątkiem naturalnie tych, którzy delegowani byli do
wygłoszenia „mów powitalnych”.

Około północy robotnicy opuścili salę twierdząc, że mu-
szą się wyspać przed dzienną zmianą. Ja zaś zasnęłam nad
ranem na moim krześle, tak że nie mam pojęcia co się
działo dalej.

Kiedy zbudziłem się, był już jasny dzień. Usłyszałem wy-
cie syreny. Prawdopodobnie w fabryce przystąpiono już do
pracy. Niemniej zebranie trwało w dalszym ciągu.

Właśnie zebranie nasze pozdrowiał jeden z delegatów,
stwierdzając w kwiecistych zwrotach, że praca nasza jest
bardzo piękna, że musimy maszerować nieustannie naprzód
i że życzy on nam wiele powodzenia.

Ponieważ zdawało mi się, że gdzieś już słyszałam podob-
ne zdanie, wyszedłem z sali...

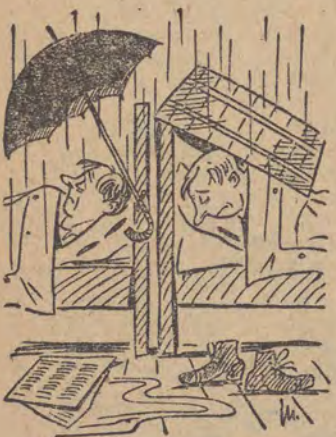
Od tego ranka minęło sporo dni.

W naszej fabryce pracujemy pilnie, robota idzie jak
z płatka. Ale tam, na owym zebraniu — jak dowodzą nie-
którzy — wciąż jeszcze siedzi kilku gadułów, czekając aż
w końcu również i na nich przyjdzie kolej; i że także i oni
będą mogli wygłosić nareszcie swoje powitalne przemó-
wienie...

Moje KINO

Kto im poradzi

Rzecz dzieje się w grom. Korabiewice (gm. Puszcza Mariańska, pow. Skierniewice). Miejscowi nauczyciele mieszkają w budynku należącym do resztówki administracyjnej przez Prezydium GRN w Puszczy Mariańskiej. Budynek ten wymaga jednak remontu, ponieważ dach przecieka i woda, niszczy stropy budynku, leje się na głowy lokatorów.



Nauczyciel I: Całą noc spałem pod otwartym parasolem.
Nauczyciel II: Nigdzie nie mogłem położyć parasola, więc nakryłem się przed ulewą balia.
Naucz. I: Trzeba wystać znów dach nad GRN w Puszczy Mariańskiej, aby przyspieszyć remont dachu.
Naucz. II: A czy oni tam o tym nie wiedzą?
Naucz. I: Wiedzą, ale im się nie leje na głowę.
Naucz. II: Najlepiej uczynimy, jeśli wyreperujemy dach na swój rachunek.
Naucz. I: Wygrałem na loterii?
Naucz. II: Zdaje się, że nie ma innej rady.
Naucz. I: Jest. Napiszemy o tym do „Reflektora”, może nam coś poradzi.
H.



Dlaczego robotnicy Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Tomaszowie przychodzą na nocną zmianę, zamiast stawić się wprost do pracy, zgłaszając się do ambulatorium fabrycznego?
Dlatego, że krocząc do pracy w ciemnościach, zalegających ulic Barlickiego przed domem nr 17-19 wpadają do nie zabezpieczonego dołu, doznają obrażeń ciała — na szczęście lekkich.
Er-Wu

Dlaczego klatka schodowa i korytarz 15-metrowej długości w Zarządzie Powiatowym w LPZ w Piotrkowie są nie oświetlone?
Prawdopodobnie dlatego, że zarząd pragnie w ten sposób przygotowywać członków LPZ do zdobywania odznaki SPO — przejście bowiem przez korytarz w godzinach wieczornych wymaga na prawdę nie lada sprawności fizycznej i umysłowej.

Dlaczego Prez. GRN w Gorzkowicach zwrócił z zasypaniem ogromnej wyrwy, powstalej już dość dawno przy moście na drodze wiodącej z Gorzkowic do Bujnic?
Dlatego, że w tej chwili zasypanie wyrwy nie ma sensu: zbliża się przecież zima i wkrótce wyrwa zniknie... pod grubą warstwą śniegu.
Br. Konieczny

Dlaczego w różnych salach produkcyjnych, szatniach i korytarzach w Kombinacie Ba-

Zagadka

Jeśli przekaz na kwotę 500 zł, który nadszedł do Sulejowa na imię adresata, zamieszkałego w oddaleniu 500 metrów od poczty, przeleżał w kase pocztowej od 30 listopada do 8 grudnia br., to jak długo pozostanie on w ukryciu, jeśli adresat będzie mieszkał o 1.000 metrów od urzędu pocztowego?
Ptywak

REFLEKTOREM PO WOJEWÓDZTWIE

Sport na wesoło

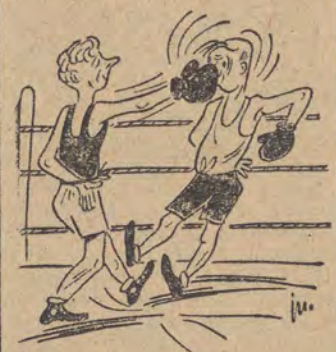
Od czasu jak „Express” wydrukował artykuł o sportowcach LZS „Warta”, robota idzie na całego. Sportowcy trenują pilnie i wykazują się poprawą formy. Wczoraj odbył się trening sekcji bokserkiej i ręce, że nester boksu polskiego ob. Feliks Ształ byłby zdumiony pomysłowścią naszych chłopów. W świetlicy walczyło dwóch mikrusów wagi papierowej. Jeden z nich miał na prawej ręce przebisową rękawicę bokserką, lewą rękę bez rękawicy, drugi zaś odwrotnie.

Ciekawi jesteście dlaczego? Otóż Powiatowa Rada LZS w Sieradzu przydzieliła do Warty całą „masę” sprzętu a między innymi jedną parę rękawic bokserskich...

Grun to pomysłów rozwiązanie każdego problemu.

Przychodzi do mnie kapitan drużyny i żali się, że buty piłkarskie, które Rada Powiatowa ma zamiar od dłuż-

szego czasu przydzielić naszym drużynom, znajdują się na nogach chłopów z gromady Osmolin. W nich z powagą uczęszczają oni do szkoły, a jak dochodzą słuchy nie zde-



mowali ich także pomagając przy kopaniu... kartofli. Siódme poty wystąpiły na mnie zanim wytłumaczyłem chłopcom, że rzeczywiście buty piłkarskie służą do kopania i że chwilowo regulamin sportowy nie przewidział kil-

Jazda czy turystyka

Mieszkańcy Koluszek, pragnący nawiązać łączność z Brzezinią za pomocą autobusu — potrzebują nie lada pomysłów. Pierwszeństwo mają pracownicy PRN w Brzezinach i miejscowych zakładów pracy. Jeżeli w autobusie znajdują się jeszcze wolne miejsca, zajmują je interesanci, którzy mają coś do załatwienia w „powiecie”.

Najczęściej jednak autobus jest przepełniony i wówczas

jedni jak i drudzy muszą czekać cierpliwie na następny. Szanse są dość urozmaicone, gdyż eksperyment można powtarzać 2 razy. Jeżeli komuś nie uda się wsiąść do au-



tobusu o godz. 6.25, czeka do 7.30 a nawet do 9.25. Te same trudności następcza droga powrotna.

Niektórzy pracownicy usiłują temu zaradzić — proszą o zwolnienie z pracy.

Zanosi się na to, że przy takiej płynności kadr instytucje brzezińskie wkrótce się „rozplyną” a praca zamiast ruszyć „pełną parą”, wyparuje...

Wydaje nam się, że daleko bezpieczniej było usprawnić komunikację przez wprowadzenie miejscowego autobusu, który by uwzględniał potrzeby Brzeziny i Koluszek. Istnieje jeszcze możliwość przebywania 8 km odległości pieszo, ale wtedy mielibyśmy prawo przypuszczać, że PKS przekazała swoje funkcje PTTK.

M. KŁOSIŃSKI

Roboty nie braknie

Na wiosnę br. ul. Kościuszki w Kutnie otrzymała na dość dużym odcinku nową nawierzchnię i nowy chodnik. Obecnie przystąpiono do zerwania chodnika i części nawierzchni i rozpoczęto instalowanie wodociągów. Na skutek zbliżających się mrozów roboty prawdopodobnie zostaną przerwane. By zaś umożliwić komunikację trzeba będzie poprawić nawierzchnię. Na drugi rok trzeba będzie z powrotem zerwać nawierzchnię, by brygada instalacyjna mogła dokończyć zakładania wodociągów. Potem zacznie się znów zakładanie nawierzchni. Itd., itd...

Jak z tego widać — roboty w Kutnie nie zabraknie.

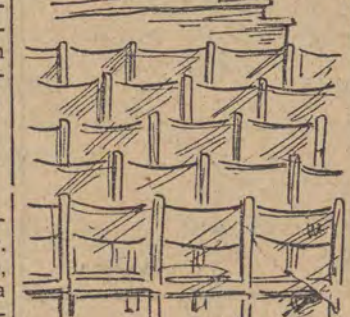
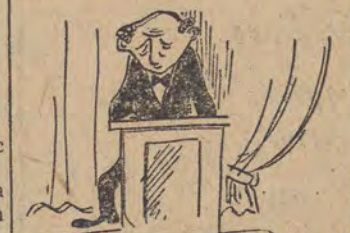
(m)

ku odmian tej czynności. Chodzi tylko o to, czy Rada Powiatowa LZS jest tego zdania co ja. Jeśli tak, to... to rzut karny.

ADAM KIEWICZ

Nie zdążyli

Pracownicy GRN Charkupia Mała w powiecie sieradzkim cieszą się opinią ludzi bardzo pracowitych. Są oni tak zapracowani, że nie mają nawet czasu na wysłanie zwykłego zaproszenia na zebra-



Toteż gdy instruktor rolny z powiatu przyjechał w dniu 10 grudnia do Charkupia, aby odbyć odprawę z lektorami upowszechnienia wiedzy rolniczej zastał załedwie jednego lektora, gdyż więcej nie „zdążyło” zaprosić.

Ceniąc „pracowitość” w/w pracowników wyrażamy jednak wątpliwość, czy wyda ona pożądane plony, jak również czy lepsze plony osiągną chłopcy w tej gminie, jeżeli nawet ich lektorzy nie będą zapoznani z najnowszymi osiągnięciami zoo- i agrotechnicznymi.

T. J.

Ziemia woła

Jesteśmy w malowniczo położonej wsi Małe Brzezinki, okolonej terenami leśnymi. Tereny te znajdują się pod nadzorem nadleśnictwa w Podębicach i sprawiają na ogół bardzo miłe wrażenie. Przypatrzywszy się im z bliska, dostrzegamy tu spory szmat ziemi, leżący odłogiem.

— Ile tych nieużytków? — pytamy.

— 5 hektarów prosi się o za-

lesienie od 47 roku.

— Jak to się prosi?...
— No nie wie pan „ziemia woła”.

EDWARD KUBIS

Czy wiecie, że...

Małorolna chłopka z gromady Wierchlas gm. Starzenice zgłosiła się do GS w Wierchlesie po kupno potrzebnych jej 500 sztuk cegieł. Jednak cegły nie sprzedano oświadczając, że „bez przydziału cegły nie ma”, podczas gdy na mocy uchwały Rządu ma ilość materiałów budowlanych dla

S. M.

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, a przecież samokrytyka...
Przedstawiciel: Powie działem wam na początku, że u nas wszystko po kolei. Najpierw krytyka!...
(kurtyna)
R. W.-K. K.

Nasz TEATRZYK

Najpierw krytyka

Odsłona I

Wydział Oświaty przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tomaszowie. Sekretariat. — Rzecz dzieje się w pierwszych dniach września br.

Korespondent „Expressu”: Obywatelko chciałbym porozmawiać z przedstawicielem wydziału.

Sekretarka: Proszę...

Odsłona II

Korespondent: Ja w sprawie remontów placówek oświatowych...

Przedstawiciel: Słucham pana.

Korespondent: Chciałbym wiedzieć, z jakimi kłopotami walczą szkoły i przedszkola naszego miasta.

Przedstawiciel: Hm... wa, obywatelu... Czy skrytykowałście tylko

Wszystko jest w porządku. Brak nam jedy nie podręczników historii dla IV kl. szkoły podstawowej... (kurtyna)

Odsłona III

Te same dekoracje i ci sami bohaterowie w 3 miesiące później.

Koresp.: Byłem na ostatniej sesji Prezydium Miejskiej Rady Narodowej...

Przedst.: I cóż?... Jak wam się podobał mój referat o szkolnictwie?

Koresp.: Właśnie do tego zmierzam. Z waszego referatu wynika, że Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nie docenia potrzeb oświatowych naszego miasta...

Przedst.: Święte słowa, obywatelu... Czy skrytykowałście tylko

wiele, że remont budynku przedszkola przy ul. Armii Czerwonej 48 trwa już przeszło 10 miesięcy?

Koresp.: Właśnie, właśnie... 50-cio dzieci z braku kuchni i pompy gnieździ się w jednej z sal Domu Dziecka przy ul. Bartosza Głowackiego...

Przedst.: Tak, to niestety nie jest budują ce...

Koresp.: Ja jednak uważam, że kierownictwo Wydziału Oświaty w tym wypadku nie jest bez winy. Czy nie należało zainteresować się tym wcześniej?

Przedst.: Wcześniej? Zartujecie chyba, kole go... U nas wszystko załatwia się po kolei.

Korespondent: No, tak, ale w referacie

Przedst.: Hm... wa, obywatelu... Czy skrytykowałście tylko



Pracownicy poszukiwani

Inżyniera względnie technika ciepłego zatrudnia natychmiast Zakłady Mięsne w Łodzi ul. Inżynierska nr 13. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Kadr. 3241-K

Kierownika działu planowania poszukuje Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych w Łodzi ul. Kilińskiego 89. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. Reflektuje się tylko na osoby wysoko wykwalifikowane. 3240-K

Głównych księgowych, księgowych, nadmierników, kierowników technicznych i mechaników na teren województwa łódzkiego zatrudnia natychmiast Łódzkie Okręgowe Zakłady Młynarskie w Łodzi ul. Narutowicza nr 1. Sekcja Kadr tel. 192-45. 3243-K

Technika budowlanego zatrudni od zaraz Spółdzielnię Pracy Kons. Remont. „Pokój” Łódź, ul. Żeromskiego 95. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Referat Personalny codziennie w godzinach od 9 do 17. 3234-K

Kandydatki i kandydatów na sześciomiesięczny kurs dla kontrolerów sanitarnych przyjmie Miejska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Łodzi, ul. Przybyszewskiego nr 10. Wymagany wiek kandydatów 22 do 40 lat. Kandydaci winni posiadać wykształcenie co najmniej w zakresie 7 kl. szkoły podstawowej. Kursanci otrzymują wynagrodzenie w wysokości 450 zł miesięcznie wraz z wyżywieniem i zakwaterowaniem. Kurs dla mężczyzn rozpocznie się dnia 2 stycznia 1954 roku w Łodzi, a dla kobiet — 4 stycznia 1954 roku w Chorzowie. Podania wraz z życiorysem przyjmuje Referat Kadr Stacji w godz. od 8 do 14. 3259-K

4 pończoszniczek zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy im. W. Wróblewskiego Łódź, ul. Nowomiejska 10. Warunek — z maszynami ręcznymi lub mechanicznymi o średnicy 60—85 mm. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni w godz. 8—11. 3255-K

Ogłoszenia drobne

KUPNO
KUPUJE i sprzedaje kupony z paczek PKO sklep z sanidziałami. Piotrkowska 44 tel. 213 08
KUPIMY fotele dentystyczne, wiertarki elektryczne, aparaty elektryczne do topienia stali, szafki dentystyczne itp. Złazić się tel. nr 162-57

SPRZEDAŻ
„FACIT” elektryczną maszynę do liczenia sprzedam Łódź. Świerczewskie go 4 m. 6 (14821-G)

AKORDEON 120 basów, stan idealny sprzedam lub zamienię na mniejszy. Ryszard Szczepny — Murarska 18 godz. 19—21 (14774-G)

SPRZEDAM chomątę oraz futro piżmowcове, Piotrkowska 5, Szatkowski od godz. 17

SPRZEDAM plac 1 morg w Łodzi. Dzielnica Chojny. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „14552”

KUPONY z paczek PKO kupujemy — sprzedajemy. Sklep włókienniczy Stalina 2. (13987-G)

KUPIE pianino, ul. Kilińskiego 57 m. 13.

MASZYNY do pisania biurową kupimy zaraz. Wiadomość tel. 243-34 od 16—20 w dni powszednie

RADIO z adapterem sprzedam. Gdańska 44 lewa oficyna m. 6.

SPRZEDAM samochód osobowy małopięty, stan dobry, ogumienie nowe „Goodier”. ul. Cieszyńska 19. (14436-G)

TANIO sprzedam mały, kielce ręczne krosno (na szale) tel. 145-70.

SPRZEDAM nowy dywan „Zywiecki” 3x4½, Żeromskiego 39, m. 6 codziennie od 17 do 18.

PIEC stalopalny sprzedam. Ruda Pablińska, ul. Aleksandra 27.

MILIE I PRAKTYCZNE PODARUNKI ŚWIĄTECZNE

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Rejonowe Biuro Handlu w Łodzi ul. Jaracza 21, na okres świąteczny zaopatrzyło podległe sklepy przy ul. Narutowicza 7, Piotrkowska 69/99, Nawrot 4, Plac Wolności 13 — w bogaty asortyment różnego rodzaju towarów jak:

- 1) obuwie damskie i męskie luksusowe oraz galanteria skórzana,
- 2) wełny 100% ubraniowe, sukienkowe, płaszczowe, obrusy, kapy, narzuty, firanki, serwetki, dywany, kilimy i makatki,
- 3) wyroby ceramiczne oraz zabawki, biżuteria, albumy i kalendarzyki.

3236-K

Uwaga!

Organizatorzy zabaw!

Spółdzielnia Muzyków i Pedagogów w Łodzi, ul. Zachodnia 54, tel. 158-89 podaje do wiadomości, że zgodnie z poleceniem Wydziału Kultury Prez. RN w Łodzi, uruchamia z dniem 26 grudnia br. dział zespołów rozrywkowych.

i poleca orkiestry zabawowe

o różnych składach osobowych i instrumentalnych. Zapotrzebowania pisemne należy kierować do Spółdzielni na 5 dni przed terminem zabawy. 3246-K

SPRZEDAM platformę jednokonną, Marysińska 20.

LOKALE
ZAMIEŃ pokój na pokój, Łódź, Zubrowa 15, m. 1. (14547-G)

ZAMIEŃ dwa pokoje, kuchnia na pokój, kuchnia tel. 187-55. (14702-G)

W CENTRUM 2 pokoje z kuchnią, wygodny zamieszkanie na większe. Proszę dzwonić tel. 212-22.

ZAMIEŃ mieszkanie w Łodzi i Radomsku na mieszkanie w Łodzi lub innym mieście. Łódź 1 — skrytka 154. (14687-G)

ZAMIEŃ 2 oddzielne pokoje z wygodami na pokój z kuchnią. Przejazd 65 m. 21. (14683-G)

MŁODE małżeństwo poszukuje niekrepującego pomieszczenia w śródmieściu. Tomaszewski Łódź, Wyczołkowskiego 7 dojazd tramwajem 14.

Uwaga!

Muzycy zabawowi!

W związku z całkowitym przejęciem przez Spółdzielnię Muzyków i Pedagogów obsługi zabaw orkiestr tanecznych, Zarząd Spółdzielni przyjmuje zgłoszenia kierowników orkiestr tanecznych codziennie poza niedzielami i świętami w godz. od 9 do 17 (ul. Zachodnia 54, telefon 158-89) w celu rejestracji i przeprowadzenia rozmów organizacyjnych.

ZAMIEŃ 3 pokoje z kuchnią, wszystkie wygodne 90 m kw. na 2 lub 3 pokoje o mniejszym metrażu, nowoczesne, tel. 204-05. (14327-G)

SAMOTNA, starsza osoba poszukuje niekrepującego pomieszczenia sublokatorskiego. Dzwonić 136-69. (14309-G)

SAMOTNA magister poszukuje pomieszczenia. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „14490”. (14490-G)

PRACA

POTRZEBNA wychowawczyni do rocznego dziecka. Piotrkowska 189 m. 6 tel. 256-60

POTRZEBNA pomoc domowa. Żeromskiego 12 m. 12 (14760-G)

POTRZEBNA pomoc domowa. Referencje konieczne. Al. Kościuszkowski 67 m. 14 (14723-G)

Lekcje rytmiki

dla dzieci od lat 4 oraz starszych prowadzi

Spółdzielnia Muzyków i Pedagogów

w Łodzi, ul. Zachodnia 54, tel. 153-89.

3245-K

W.T.F. Kierownictwo Produkcji Filmu

„PODHAŁE W OGNIU”

ZAKUPI

pióra strusie, rafery, lamy, brokaty i adamaszki. Z materiałami prosimy zgłaszać się do Atelier ulica Łąkowa 29-fm „Podhałe w ogniu” godz. 15 — 17. 14705-G

POTRZEBNA pomoc domowa. Piotrkowska 116 m. 28. (14708-G)

LEKARSKIE

Dr KUDREWICZ specjalista wenerologiczny, skórnicy 8—9.30, 3—5 Piotrkowska 106 (14671-G)

Dr SZACHNOWICZ specjalista chorób dzieci 13—14, 18—19 Gdańska 44

Dr ROZYCKI specjalista akuszerki, chorób kobiecych, niepłodność, czwarta — szóstka, Piotrkowska nr 33 (14541-G)

Dr REICHER specjalista wenerologiczny, skórnicy (zaburzenia) 8—9 16—19 Piotrkowska 14

FELCZER homeopata Marcełak. Kamienie żółciowe, hemoroidy, zastrzyki — czwarta — ósma. Narutowicza 31, m. 14.

PRZEPRASZAM obywatela Fiszela Coła za incydent, który miał miejsce w mieszkaniu ob. Papiermana. Karol Blajwaś, zam. ul. Próchnika 27.

FOTOGRAFIE nagrobkowe, artystyczne, gwarantowane. Wykonanie 7 dni. Stoczkiewicz, Warszawa, Nowy Świat 30. Informacje listownie.

KONCESJONOWANE „Biuro Usług” — poszukuje przedstawicieli na finiskie domki — na województwo stalinogrodzkie. Na żądanie gwarancja NBP w Stalinogrodzie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Stalinogrod, Mickiewicza nr 9 pod „Biuro Usług”.

ZDJĘCIA do legitymacji wykonuje na poczekaniu zakład fotograficzny Złotona 6 (podwórze).

UŻYWANE

FUTRA-BIŁAMY

I KOŁNIERZE SKUPUJE

Spółdzielnia „Futro”

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 78, JARACZA 9.

NAWROT 1-a i NARUTOWICZA 1.

RENTGEN — prześwietlenie klatki piersiowej i żołądka dr Baran, Piotrkowska 103, m. 12 codziennie (14525-G)

GABINET dentystyczny. Specjalność korony i zęby stielonowe. Pawlikowski, Stenikiewicza 27 tel. 108-23 (14540-G)

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórnicy, wenerologiczne, kobiece 15—19 Próchnika 8

Dr LASZEWICZ skórnicy, wenerologiczne 13—14, 17—19.30, Armii Ludowej 27

ROZNE

KRAWIEC przyjmuje poprawki, reperaturę. Piotrkowska 19 poprzeczna oficyna Wojciechowski.

ZGUBY

PRZYBLAKAŁ się pies folsterier. Do odebrania Antoniewska 47—8.

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społ. Ryszard Szczepny, Kilińskiego 39—15. (14460-G)

ZGUBIONO kwit sklepiku komisowego MHD 834 na nazwisko Walentyna Augustynowicz (14680-G)

PIES szkocki terier, czarny nlski, strzyżony zagnat. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem Łódź Armii Ludowej 30, m. 8.



ZAMIEŃ dwa pokoje z kuchnią w centrum Włocławka na mieszkanie w Łodzi. Wiadomość tel. 113-17 w godz. 16—17

ZAMIEŃ pokój w śródmieściu na pokój z kuchnią. Dzielnica obojetna, ul. Obr. Stalingradu 43 m. 3a (14724-G)

PRZYJME ucznia ewent. starszego pana do wspólnego pomieszczenia. Wiadomość Trąbaczewska, Zachodnia 71 lewa oficyna III piętro m. 18

MAŁŻENSTWO bezdzietne poszukuje niekrepującego pomieszczenia sublokatorskiego tel. 119-42 od godz. 10. (14316-G)

ZAMIEŃ luksusowy pokój, wygodny na 2 pokoje, kuchnia, wygodny. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „14170”.

ZAMIEŃ pokój z kuchnią w Radomsku na podobne w Łodzi. Wiadomość Łódź, Łąkowa 32 m. 11 w Radomsku ul. Limanowskiego 20 m. 15



ZAMIEŃ 3-izbowe mieszkanie, parter ul. Kilińskiego na podobne na piętrze z wygodami i centralnym ogrzewaniem. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „14789”

ZAMIEŃ jeden pokój z kuchnią z wszelkimi wygodami (1 piętro frontu) na dwa pokoje z kuchnią z wygodami. Łódź, Targowa nr 38, m. 6 godz. 21 Donifacy. (14425-G)

PRACOWNICA domowa potrzebna do lekarza ul. Wieickowskiego 32—11

MASZYNISTKI, sekretarki Kursy stenografii biurowej, maszynopisanie, sekretariackie (także księgowość). Zapisy Kilińskiego go 50, Piotrkowska 83.

POTRZEBNA młoda zdolna gospodyni. Próchnika 10, m. 30. (14409-G)

POTRZEBNA pomoc domowa. Referencje wymagane. Wieickowskiego 29, m. 5 godz. 8—12 i 17—21. (14533-G)

GOSPOSI do rocznego dziecka poszukuje lekarz Tel. 179-95. (14682-G)

POTRZEBNA doświadczona osoba do półrocznego dziecka. Konieczna dobra opinia. Warunki dobre. Narutowicza 40 m. 5 godz. 19—21.

POTRZEBNA samodzielna gospośka z umiejętnością gotowania. Julianów, ul. Orzeszkowej 35. (14570-G)

POTRZEBNA gospośka umiająca gotować, ewent. dochodząca. Referencje konieczne. Przejazd 17, m. 16 od 15 do 18.

NAJMILSZYM I NAJPOŻYTECZNIEJSZYM UPOMINKIEM DLA KAŻDEGO JEST KSIĄŻKA

JUŻ NAJWYŻSZY CZAS POMYSLEĆ

O UPOMINKACH ŚWIĄTECZNYCH!

W księgarniach Domu Książki znajdziesz ogromny wybór nowych, pięknych i wartościowych wydawnictw dla dorosłych, młodzieży i dzieci.

W dniu 16 grudnia 1953 roku po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł

mgr

ZBIGNIEW GALEWICZ

wicedyrektor Technikum Farmaceutycznego w Łodzi.

W Zmarłym tracimy ofiarnego pedagoga i nieodżałowanego koleżkę. Dyrekcja, grono nauczycielskie, admistracja, komitet rodzicielski i szkoła organizacja ZMP.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 17 grudnia 1953 r. przeżywszy lat 45

S. + P.

FELICJA GŁĄZEWSKA

z Kowalskich

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza na Mani dnia 20 grudnia 1953 r. o godz. 14, o czym zawiadamiają przyjaciele i znajomi

Mąż, córka, syn i rodzina.

REDAGUJE KOLEGIUM

Redakcja i Administracja Łódź ul. Piotrkowska 96 Centrala tel. 293 00. Red. Nacz. 125 64 283 00, wewn. 39, godz. przyj. 12—13 z cza red. nacz. 216 22, sek. odpow. 204 75, 283 00, wewn. 41, no 2, przyj. 10—12, dział listów i interw. 103 04, dział korespondentów 114 32, 283 00, wewn. 40, dział ekonom. 283 00, wewn. 37, 228 32, 143 80, dział sportowy 208 95, dział miejski 223 05, 137 47, dział rolny 283 00, wewn. 36, Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 tel. 111 50 i 114 75, czynne 9—16 w sobotę 8—14.

WYDAWCA INSTYTUT PRASY „ZWIETELNIK”

Dziś na meczu Stalinogród-Łódź wręczamy nagrody

Przed dzisiejszym meczem piłkarskim Łódź — Stalinogród nastąpi uroczystość wręczenia nagród najpopularniejszemu sportowcowi Łodzi i województwa, którzy wybrani zostali przez czytelników w konkursie „ŁÓDZKIEGO EXPRESU ILUSTROWANEGO”.

Najpopularniejsi sportowcy Łodzi proszeni są o zebrać się na stadionie Włókniarza przy Al. Unii przy wejściu na trybunę honorową.

Dla przypomnienia podajemy jeszcze raz nazwiska zawodników, którzy otrzymają nagrody: 1) SZWENDROWSKI, 2) CIACHOWNA, 3) BARAN, 4) BEK, 5) KOKOT, 6) SZEWCZYK, 7) SZCZURZYŃSKI, 8) PRYWER, 9) ULIK, 10) ZAKRZEWSKA, 11) PIJANOWSKI, 12) GŁAŻEWSKA, 13) PIATKOWSKI, 14) JANCZYK, 15) KRYGIER.

Początek uroczystości o godz. 11.

Start pływaków

Organizatorzy dzisiejszych zawodów pływackich musieli zgodzić się z przykrością z tym, że niestety nie będzie mógł w nich wziąć udziału Marek Petrusiewicz, który jak wiadomo wyjechał wraz z ekipą na zawody do Budapesztu.



Mimo braku Petrusiewicza zawody pływackie zapowiadają się ciekawie, gdyż wszyscy uprzednio zapowiadani zawodnicy i zawodniczki wezmą w nich udział. Między innymi startować będą rekordziści: Polski Kłemińska i Polomska.

Zawody odbędą się na basenie MDK o godz. 16.

SPORT

Buty piłkarskie na kolku

Blaski i cienie piłkarstwa łódzkiego

Sezon piłkarski, oficjalnie już się zakończył. Spotkania, które jeszcze rozgrywamy mają specjalny charakter jak np. obecnie zawody o Puchar GKKF dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

Spójrzmy na działalność piłkarstwa łódzkiego z perspektywy minionego sezonu.

Rok 1953 Łódź rozpoczęła startem w piłce nożnej ze 103 drużynami, w których udział brało 1944 zawodników zgrupowanych w 12 zrzeszeniach sportowych.

Podział na klasy był następujący: w II lidze — 1 drużyna, w lidze międzywojewódzkiej — 3 drużyny, w klasie A — 12 drużyn, w kl. B — 21 drużyn, w kl. C — 34 drużyny, w kl. Juniorów — 21 drużyn, w kl. trampkarzy — 16 drużyn.

Rozegrano 1891 zawodów, w których sklasyfikowano 956 zawodników, z czego na ZS Włókniarza przypada 390 zawodników, a na AZS — 10 zawodników.

W okresie wakacyjnym zaskożono z konieczności przerwy, które uniemożliwiły dokończenie rozgrywek w klasie C i wylonienie mistrza, a czwarta drużyna awansująca do kl. B wyloniona zostanie również dopiero na wiosnę. Wobec nieodpowiednich warunków atmosferycznych, przerwano także rozgrywki w klasie trampkarzy i dokończenie ich przełożono na wiosnę 1954 r.

W masowej imprezie piłkarskiej o Puchar Polski, Łódź wystawiła 233 drużyny, przekraczając znacznie wyznaczony jej limit 180 drużyn. Rozegrano ogółem 225 spotkań. Mistrzostwo m. Łodzi zdobyła drużyna Włókniarza, zaś mistrzostwo w grupie Juniorów zdobyła Unia.

ODZYSKANIE POZYCJI STRACONEJ

W podsumowaniu działalności za ubiegły sezon, nie wolno pominąć osiągnięć ulubieńca sportowej Łodzi — drużyny ligowej Włókniarza. Utracie miejsca w I lidze Łódź odczuła boleśnie.

Rozgrywki I rundy 1953 r. nie zapowiadały sukcesu, jak zespół ten ogromnym wysiłkiem wszystkich zawodników pod mądrym, taktycznym kierownictwem trenera Króla — osiągnął pod koniec sezonu. Drużyna, poważnym osiągnięciem Włókniarza, mimo wielu braków

organizacyjnych w metodycznym szkoleniu młodzików — jest zdobywcą tytułu wicemistrza Polski przez drużynę Juniorów.

Na wyróżnienie zasługuje również drużyna Kolejarza grająca w lidze m.wojewódzkiej. Zespół ten scementowany pracą kolektywną: organizacją partyjnej, rady zakładowej i dykcji, zwycięsko wyszedł z walki o miejsce w lidze m.wojewódzkiej i ze spokojem może oczekiwać wyniku walki w roku przyszłym o miejsce w II lidze.

Z niższych klas wyróżniły się drużyny: KS Gwardii Ludowej, Filmowca i Unii.

Mamy również PRZYKŁADY ZŁEJ PRACY.

Jednym z nich to smutny przykład rozkładającej się drużyny Włókniarza. Wódka i karty, brak wychowania ideologicznego, zły przykład niektórych „działaczy” z kierownictwa koła — oto najważniejsze przyczyny rozkładu tej sekcji, mającej w przeszłości piękne karty w historii łódzkiego piłkarstwa.

Ciemną kartą jest dyscyplina sportowa. Przykładem SPN, które w zasadzie opierało się na pedagogicznym podchodzeniu do wykroczeń, zmuszone było jednak ukarać aż 229 zawodników i 30 kierowników sekcji. Rozpiętość tych kar waha się od uciennienia, ostrzeżeń, nagan, po zbawienia godności kapłana drużyny i odsunięcia od spotkań mistrzowskich, poprzez dyskwalifikację do 3 lat (5 zawodników).

Uwaga narciarze

Wszyscy narciarze ZS Unia w Łodzi zbierają się w poniedziałek, 21 bm., w świetlicy Związku Zawodowego Chemików, ul. Piotrkowska 235, o godz. 13, celem omówienia organizacji sekcji narciarskiej. Po zebraniu wyświetlony będzie film o tematyce narciarskiej.

Ognisko (Łódź) przy Wydz. Finansowym PRN podaje do wiadomości, że trening narciarski (z prawą) odbędzie się dnia 22. bm. o godz. 17.30, na sali przy ul. Sterlinga nr 24 (wejście od Południowej).

Najwięcej kar spadło na zawodników ZS Unia, Start, Włókniarz i LZS Suchedniów (grających w lidze m.wojew.).

Smutne pokłosie tych kar to przede wszystkim brak opieki nad zawodnikami, brak wychowania ideologicznego i twardości jeszcze szowinizm wśród naszych pseudo-działaczy.

Przykładem niech tu będzie KS im. Szymńskiego. Głośny swego czasu wybrzyk na boisku i niedozwolone zachowania — trampkarzy niezadowolonych z orzeczeń sędziego, winien zmusić radę tego koła do głębokiej analizy metod wychowania zawodników, wchodzących w życie sportowe już z niewymagami chuligaństwa. Dla wszystkich zaś działaczy sportowych, winien być dzwonem alarmowym.

WYCHOWANIE MŁODEGO NARYBKU

Jest stała troska władz piłkarskich naszego miasta. Obozy szkoleniowe Juniorów w okresie letnim wykazały, jak nieodpowiednie jest zwrócenie bacniejszej uwagi na systematyczne szkolenie młodzików. Wysiłki idą w kierunku wprowadzenia w szkołach podstawowych obowiązkowego nauczania zasadami piłkarskich, przynajmniej 1 godzinę tygodniowo, utworzenie ośrodków szkoleniowych Juniorów, organizowanie spotkań międzymiastowych, międzywojewódzkich, międzyszkolnych, wprowadzenie współzawodnictwa międzyszkolnego, a nade wszystko stałego, systematycznego szkolenia w podstawowych ogniskach ruchu sportowego tj. w kołach sportowych i SKS.

Tylko przez wychowanie młodego narybku możemy zapewnić naszej dyscyplinie rozwój, umacnianie i odpowiedni poziom. W pracy nad wychowaniem zastępów piłkarzy, przyświecać nam będzie przykład sportowców radzieckich, z których doświadczenia czerpać będziemy swą siłę.

Nasze państwo ludowe zapewniła działaczom kultury fizycznej nieograniczone możliwości pracy w umiłowanej dyscyplinie. Zespołowi więc wszystkie wysiłki dla wychowania nowego obywatela, świadomego swych celów i zadań.

DĄBROWSKI
Przewodniczący
Sekcji Piłki Nożnej ŁKKF

W Przemyślu i Poznaniu startować będą lekkoatleci

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w hali, odbędą się w dniach 6-7 lutego 1954 r. w Przemyślu dla kobiet i w Poznaniu dla mężczyzn.

W mistrzostwach prawo startu mają zawodnicy klasy mistrzowskiej i klasy I oraz mistrzowie zrzeszeń sportowych, na rok 1953, którzy jednak posiadają minimum II klasy sportową.



Zawodnicy ci mogą startować tylko w tej konkurencji, w

której zdobyli mistrzostwo swego zrzeszenia.

Trzy konkurencje — rzut dyskiem i miotem oraz chód na 10 km, rozegrane zostaną na stadionie, natomiast pozostałe odbywać się będą w hali.

Bokserzy Włókniarza nie pojechali do Bydgoszczy

Bokserzy łódzkiego Włókniarza nie mają jakoś szczęścia do Kolejarza. W swoim czasie powstał galimatias przed meczem w Warszawie i Kolejarz niemal w ostatniej chwili zawiadomił, że mecz odbędzie się w Ursusie.

Nadszedł termin spotkania z Kolejarzem w Bydgoszczy, ale i tym razem mecz odwołano, prosząc o zmianę terminu.

Skoro Kolejarz posiada dwa zespoły w II lidze, powinien dostosować się do kalendarzyka sportowego, a nie wprowadzać niepotrzebne zamieszanie i paraliżować plany.

Budowlani budują własny stadion

Rada Okręgowa ZS Budowlani przystąpiła niebawem do budowy własnego stadionu sportowego na terenie dzielnicy Bałuty.

Stadion obok boiska piłkarskiego, będzie lekkoatletyczny i boiskiem do gier sportowych posiadać ma również pływalnię.

Wyniki pływackie szkol TPD

W międzyszkolnych zawodach szkol TPD w pływaniu pierwsze miejsca zajęli:

100 dow. Jaroszewicz (V TPD), 200 m klas. Sławiński (III TPD), 50 dow. Badoński (IV TPD), 50 motylików Sigal'a (III TPD), 100 grzb. Wrabiński (III TPD), 5x50 dow. (IV TPD) i 4x100 st. zmien. (III TPD).

W ogólnej punktacji: 1) III TPD 143,5 pkt., 2) IV TPD 122 pkt., 3) V TPD 88,5 pkt.

Trzeba wygrać ze Stalinogrodem żeby grać z Krakowem

Dzisiaj odbędzie się mecz piłkarskie II rundy Pucharu Zimowego zorganizowanego przez sekcję piłki nożnej GKKF dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Będzie to już ćwierćfinał, w którym zmierzą się następujące reprezentacje:

Gdańsk — Warszawa, Bydgoszcz — Poznań, Opole — Kraków i Łódź — Stalinogród.

W wypadku wygranej Łodzi ze Stalinogrodem reprezentacja naszego miasta spotka się w półfinale ze zwycięzcą spotkania Kraków — Opole z tym, że mecz odbędzie się w Łodzi.

Motocykliści startują

Motocykliści Ogniwa postanowili bez względu na panujący mróz, rozegrać dziś wyścigi na żużlu.

Zawody o próbę pobicia rekordu toru rozpoczyna się o godz. 14 na torze przy Pl. 9 Maja.

Jaruz
Meissner

NIEBIESKIE DROGI

(3)

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Lotnik Piotr Maresz wracał autobusem z lotniska. Przed chwilą rozmawiał z kapitanem Godzickim, który polecił mu swoim samolotem pasażerskim do Poznania i Szczecina — mimo woli myślał też teraz o swoim starym towarzyszku. Godzickiego poznał w czasie wojny w Wielkiej Brytanii, gdzie obaj po krótkim przeszkoleniu przydzieleni zostali do lekkiego nocnego dywizjonu bombowego. Godzicki odznaczał się zawsze jako lotnik wielką odwagą i odwagą. Brak mu jednak było rozwagi, dlatego też nie awansował, podczas gdy Maresz dosłużył się stopnia podpułkownika.

Pewnego dnia miała się odbyć na lotnisku zabawa, uroczysta występił angielskiego, estradowego teatru żołnierskiego. Maresz i Godzicki, jadąc na tę zabawę spotkali po drodze uszkodzony samochód, wiozący trupę aktorów. Obiecali więc wstąpić do najbliższego urzędu pocztowego i zatelefonować o pomoc.

Piotr uprzejmie zaprosił cały zdyszany zespół do zajęcia miejsc w swym samochodzie, poruszonym tą piekielną maszyną, po czym — zanim jeszcze włączył pierwszy bieg — doznał olśnienia zapalając papierosa, aby uspokoić nerwy po dręczącej niepewności, czy silnik w ogóle zechce zaskoczyć. Olsniło go nie tyle nikłe światło zapalniczki, ile dziewczyna, której twarz w tym świetle zobaczył. Siedziała obok niego i uśmiechała się patrząc mu w oczy.

— Ja bym też chciała papierosa — powiedziała półgłosem.

Podał jej otwartą paczkę, a potem poczuł dotknięcie jej ręki, gdy zapalała i musnęła włosy na skroni. Zdążył dostrzec, że jest szczupłą szatynką o piwnych oczach, które mrużyła jak kotka. W ładnym wykroju świeżych, z umiarem podbarwionych ust błyskały równe białe zęby. Delikatny owal jej twarzy, prosty wąsik nos o czystym rysunku i nade wszystko zało-

tny uśmiech zrobiły na nim silne wrażenie. Zapytał, czy ona nie boi się jechać tą jego „Złotą Strzałą”, która przypominałaby torpedę z odbezpieczonym zapalnikiem gdyby rozwijała szybkość nieco większą niż trzydzieści mil na godzinę.

— Ale może to i lepiej, że nie rozwija, bo hamulce też są popsute — dodał.

Powiedziała, że bój się okropnie, choć z natury jest odważna. Dla podtrzymania tej odwagi przysunęła się bliżej i ujęła go pod rękę. Zanim dojechali, wiedział już, że nazywa się Mary Carol, że jest początkującą śpiewaczką i zarazem tancerką, że będąc jeszcze dzieckiem straciła matkę i że jej ojciec, duchowny angielski, mieszka niedaleko stąd, w Nottingham.

Gdy jej powiedział, że w kasynie odbędzie się „party” z tańcami, na które przyjadą goście z okolicy, i że sam nie ma wśród nich znajomych, zapytała, czy zechce z nią tańczyć.

Oświadczył z całą gotowością, że tylko i wyłącznie, i dowiedział się, że jest „strasznie miłym chłopcem”.

„Party” udała się nadzwyczajnie, a Mary odniosła prawdziwy sukces swymi walejskimi piosenkami, które odśpiewała miłym choć nie wyszkolonym głosem. Lecz Piotr wraz z całym personelem swojej eskadry musiał opuścić rozbawione towarzystwo zaraz po północy. W Bomber Command zapadła niespodziana decyzja, że wyprawy odwołane dnia poprzedniego mają natychmiast wyruszyć, korzystając z poprawy warunków atmosferycznych nad kontynentem.

Ryszard, któremu Mary również od razu wpadła w oko, niepodzielnie objął nad nią patronat, starając się usilnie wyzyskać i tę okazję, jak każdą, jaka mu się nadarzała. Przerwano tańce, ponieważ goście chcieli zobaczyć nocny start i wszyscy poszli na skraj lotniska, gdzie już łomotały i huczały zapuszczane silniki „Mosquitów”.

Godzicki zaprowadził Mary do samolotu Piotra. Doszli tam potykając się w ciemnościach, w chwili gdy załoga wchodziła do maszyny Piotr usłyszał, że go wołają

i odwrócił się, stojąc na ostatnim szczeblu drabinki, a Mary wspięła się za nim, aby go pocałować na drogę.

Trochę go to zmieszało ze względu na obecność strzelca i kilku mechaników, a siadając za sterem czuł, że serce bije mu mocniej niż zwykle.

Gdy nad ranem powrócił znad Hawru, wszyscy już spali. Był zmęczony lotem i jeśli w owej chwili o czymś marzył, to chyba tylko o tym, aby również jak najprędzej znaleźć się w łóżku i porządnie się wyspać.

Lecz Ryszard obudził go już o dziewiątej i kategorycznie kazał mu wstać.

— Jedziemy na lunch do pastora — oświadczył krótko.

— Do jakiego pastora? — mruknął Piotr.

— Do reverend Martina Carola!

Piotr jeszcze był zanadto senny, żeby mu to wyjaśnienie wystarczyło.

— A kto to taki? — spytał, ziewając.

— O-rany — kto! Taki wdowiec, co ma ładną córeczkę, Mary. A oprócz tego śpiewa psalmy, łowi pstrągi i hoduje kury. Czy pstrągi będą — nie wiem, ale że tam kilka kurcząt już padło pod nożem niejakej cioci Plank, to pewne.

Piotr ożywił się.

— Skąd ci to przyszło do głowy? — spytał, szukając pantofli.

— Uchwaliliśmy to z Mary. Ona ma wolny dzień, bo wieczorem robią u nas występ dla szeregowych. Papa mieszkająca w Nottingham, więc zatelefonowaliśmy do niego, że przyjeździemy. Zbieraj się raz — dwa, a ja zobaczę jak tam z benzyną w twojej „Złotej Strzale” i zorganizuję „push”.

Pojechali więc do Nottingham, a później bywali tam częstymi gośćmi, ponieważ Mary musiała opuścić szeregi teatru żoł-

nierskiego NAAFI, aby zająć się gospodarstwem ojca.

Ciotka Plank, siostra pastora i wdowa po właścicielu garbarni z Whithy, która dotąd przebywała w Nottingham u brata, zaczęła niedomagać i za radą lekarzy postanowiła wyjechać do Szkocji. Mary była przynęcona takim obrotem spraw rodzinnych. Nie miała najmniejszego zamiaru łowienia do gospodarstwa i do kur, których trzeba było doglądać, jakkolwiek było tam do pomocy dwoje siostr — czternastoletni chłopak Jim i jego siostra Grace — które wielebny Martin Carol przysparzał po śmierci rodziców, skąpo żywił i jeszcze skąpiej odziewał w zamian za pracę na swojej farmie.

Ciotka Plank miała żółtą cerę i niski, prawie męski głos. Jej duża, jakby napuchnięta twarz mogła za młodu uchodzić za ładną. Tak przynajmniej można było przypuszczać, sądząc z napomknien pastora, który i nadal uważał swą siostrę za nieprzeciętną piękność. Jim i Grace bali się jej jak ognia. Kiedy ujawni się pod boki strofowała ich za jakieś drobne uchybienia, dziewczyna oblewała się gorącym rumieńcem, a chłopak przysmykał oczy i niemal przysiadł zginając wiotczące kolana. Głos ciotki Plank drgał niskimi, namiętymi tonami, dudnił w obszernej zimnej sieni jak w kościelnej kruchcie, a czarny pies, który zwykle wylegiwał się na kokosowej wycieraczce przed progiem, podnosił się raptownie i z podkulonym ogonem zmykał od budy.

Wielebny Martin Carol, ociężały, zamyślony purytanin, którego stateczna tusza wypełniała ze szczególną godnością czarny surdut na jedwabnej podszewce z takimi wylogami, miał gęstą czuprynę barwy popiołu i krzaczaste czarne brwi zbiegające się nad orlim nosem. Jego wspaniałe, potężny profil przypominał wizerunek Cezara na starych, rzymskich monetach — wizerunek skażony fałdą podwójnego podbródka, który zwiślał mu jak worok tuż pod stawami szerokiej dolnej szczęki.

(D. c. n.)